Nr. 9 Cena egz. 20 groszy. Toruń, 31 stycznia — Wtorek 1928 Rok 1

Cena ogłoszeń
za miejsce milimetrowe na kolumnie 9 łam. 15 gr. Reklamy za tekstem na stronie 4-łam. za miejsce milimetr. 30 gr., w tekście 50 gr., na stronie 1-szej 70 gr. Ogłoszenia drobne wiersz napisowy 15 gr., każde dalsze słowo 5 gr. Przy ogłoszeniach skompletowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicz. w każdym wypadku do 20% nad
Telefon administracj

DZIENNIK POMORZA

PISMO POLITYCZNE
POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Administracja
przy ul. Różanej 5
Redakcja
przy ul. Strumykowej 9.
Przedpłata miesięczna
wynosi w miejscu w ekspedycji zł 2.50; w ajencjach zł 2.75; z odnoszeniem do domu zł 3.—; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 3.—; zagranicą zł. 6.—.
Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca.
Telefon Redakcji 393.

Kalkulacje Waldemarasa

Z opublikowanej przed paru dniami noty Waldemarasa, posiadającej wszystkie cechy i znamiona jakiegoś psychicznego imbroglio — wyczuć można przedewszystkiem jedno: że rząd litewski, świadom konieczności rozpoczęcia rokowań z Polską, ucieka się do najrozmaitszych wybiegów, szarlatańsw i sofizmatów, aby oddalić możliwie na czas jaknajpóźniejszy termin rokowań, a ewentualnie przenieść tło całej sprawy ponownie przed forum międzynarodowe w Genewie.

Kilka dni temu, gdyśmy nie znali jeszcze dokładnej treści noty, wskazywaliśmy, bodaj jako pierwsi, że czupurne stanowisko Litwy tłomaczyć można sobie tylko tem, iż czuje ona poza soba jakąś ukryta siłę i moc obcego mocarstwa. I wskazywaliśmy przytem na Niemcy. Dziś, po wizycie Waldemarasa w Berlinie, po jego śniadaniach i obiadach u Stresemanna, Hindenburga, Marxa no i... — posła sowieckiego Krestińskiego — widzi cały świat już dokładnie, że chorobliwe i maniackie enuncjacje Kowieńskiego „Bismarcka" — a za takiego uważa się dziś Waldemaras — wypływaja właściwie ze źródła przy Wilhelmstrasse. Skądżeby zresztą ten dziwaczny pomysł, aby jako miejsce przyszłych polsko-litewskich rokowań, wysunąć twierdzę junkierstwa pruskiego, Królewiec?...

Elaborat Waldemarasa rozpoczyna się przeciągłą gawędą o kurjerze p. Tarnowskim, o streszczeniach rozmowy, o jakichś nadzwyczajnych niespodziankach, o złych i przykrych przeczuciach, o jakichś ukrytych wojskach polskich, zagrażajacych bezpieczeństwu Litwy a stacjonowanych w pogranicznych barakach i t. d. i t. d. Pozatem wszystkiem nota Waldemarasa, utrzymana w tonie nawskroś aroganckim, zawiera polemikę ze stanowiskiem Polski w sprawie interpretacji genewskiej, ujętą w taki sposób, że musi ubawić wszystkie dyplomatyczne kancelarje całego świata.

Trudno zaiste wdawać się w ścisłą analizę noty, której autorem jest człowiek o tak małem wyrobieniu dyplomatycznem, i o tak nieciekawym poziomie umysłowym jak Waldemaras. Już sam wstęp, tej przy naruszeniu dobrych obyczajów ogłoszonej jednostronnie noty wskazuje na brak poczucia wszelkich form, — dalsza interpretacja faktów informacji i słów, których w nocie polskiej nie było — świadczy o tem, że Waldemaras stoi również w kolizji z zasadami logiki. Szczytem wszystkiego zdaje się być tu odpowiedź litewskiego premiera na słowa ministra Zaleskiego, których tenże nigdy nie powiedział....

Mimo całej groteskowości doręczonej rządowi polskiemu noty jest w niej wszakże coś, co stanowi niejako *„pièce de resistance"* tego arcyoryginalnego dokumentu. To sprawa Wilna. Waldemaras, skorzystawszy z ustępu decyzji Rady Ligi Narodów, głoszącego, że „rezolucja w sprawie sporu litewsko polskiego w niczem nie przesadza spraw, co do których między rządami zachodzą różnice poglądów" — wysunął jako główny punkt, wymagający załatwienia, poprostu kwestję... Wilna. Premier litewski zapomniał tu najwidoczniej że Polska w sprawie Wilna głosu zabierać nie może, albowiem sprawa ta dla niej nie istnieje.

Kalkulacje premiera litewskiego są jednak zrozumiałe i nie tak naiwne, jakby to się na pierwszy rzut oka zdawało. Wobec wyeliminowania sprawy Wilna — tak wyobraża sobie zapewne Waldemaras — będzie musiało czy wcześniej, czy później dojść do zerwania rokowań, a skoro już rokowania zostaną zerwane, to rząd kowieński osiągnie conajmniej następujące korzyści:

1) Status quo z przed Genewy

2) interpretowanie nadal rezolucji Rady Ligi jako osłabienie decyzji, Rady Ambasadorów.

3) Całkowita odpowiedzialność za zerwanie rokowań spadnie na Polskę.

Plan to doprawdy sprytnie obmyślany, wskazujący na posunięcia conajmniej takiego fachowca w matactwach i pociągnięciach dyplomatycznych, jakim jest tajny radca Schubert, *alter ego* Stresemanna, lub Brockdorff-Rantzau — ambasador niemiecki w Moskwie.

Z jednem tylko Waldemaras się nie liczy: z cierpliwością nietylko Polski, ale całej Europy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszystkie państwa, którym tak bardzo zależy na doprowadzeniu do uporządkowania stosunków między Litwą a Polską, dawno już oceniły pierwszy krok min. Zaleskiego, nie cofającego się przed wysłaniem delegata daleką okrężną drogą, byle tylko nie dać Litwinom pretekstu do cofnięcia się pod pozorem poruszenia ich drażliwości co do granicy polsko-litewskiej przy przepuszczeniu go do Kowna. Gotowość Polski wyeliminowania z rokowań spraw natury politycznej spotkała się również wszędzie z oceną, dobrej woli Polski do pokojowego załatwienia sporu polsko-litewskiego i dążności jej do ominięcia wszelkich skał, któreby mogły narazić rozpoczęte dzieło na rozbicie.

Stawanie na głowie Waldemarasa, jego próby doczepienia najrozmaitszych spraw do rokowań o ruch graniczny, pocztę, telegraf, koleje i tranzyt, mających odbyć się ewentualnie po dojściu do jakiegoś porozumienia na platformie wysuniętych przez Waldemarasa propozycji — wszystko to nie wróży szybkiego załatwienia sporu i dojścia do porozumienia. Waldemarasowi nie spieszy się nietylko z kończeniem, ale nawet z zaczynaniem rokowań, nie dba on ani o zobowiązania genewskie, ani o przyrzeczenia, dane osobiście ministrowi Zaleskiemu.

Takie lekceważenie jednak wiecznie trwać nie może i nie będzie, spór litewsko-polski bowiem musi być wreszcie zlikwidowany nietylko w interesie obu skazanych na współżycie sąsiadów, ale w interesie wszystkich państw, zmierzających ku pacyfikacji Europy. Stanie się to tem łatwiej, że Polska w całej tej aferze nie okazuje, ani nerwowego zniecierpliwienia, ani nieobliczalnego pospiechu i że jest pewna poparcia całej niemal opinji europejskiej.

L. P.

Pod sztandarem Kat. Nar. Unji

Urzędnicy kolejowi zgłosili swoje przystąpienie do Kat. Nar. Unji

W dniu dzisiejszym (30 bm.) specjalna delegacja zgłosiła się do głównego komitetu wyborczego Katolickiej Unji Ziem Zachodnich i wręczyła rezolucję następującej treści:

Zebrani w dniu 29 stycznia na zjeździe w Laskowicach prezesi Kół Związku Urzędników Kolejowych w okręgu Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku po przeprowadzonej dyskusji zaakceptowali w sprawie wyborów zająć następujące stanowisko:

Uznając dodatnią pracę Rządu marszałka Piłsudskiego w kierunku ugruntowania Rzeczypospolitej, oraz stwierdzając, że partyjnictwo polityczne zagrażało dobrobytowi państwa, a zatem zepchnęło stan urzędniczy w przepaść materjalną, obniżając jego znaczenie w społeczeństwie, **uchwala jednogłośnie swoje przystąpienie do Katolickiej Unji Ziem Zachodnich.**

Prezydjum Zjazdu
(—) *Grus*, sekretarz. (—) *Michalski*, przewod.

Litwa w objęciach Niemiec

Porozumienie Kowna z Berlinem faktem dokonanym
Druga edycja Rapallo

Berlin, (PAT.). Wydany został przez biuro Wolffa następujący komunikat o rokowaniach między premjerem litewskim Waldemarasem i min. Stresemannem.

W czasie obecności premjera litewskiego prof. Waldemarasa w Berlinie omówiony został pomiędzy nim, a min. Stresemannem cały szereg zagadnień politycznych i gospodarczych dotyczących ogólnej sytuacji w stosunkach niemiecko-litewskich. Obaj ministrowie mogli stwierdzić daleko idącą zgodność swych poglądów. Wynikiem tych rozmów jest przedewszystkiem **porozumienie się co do ogólnego traktatu rozjemczego, który podpisany został przez obu mężów stanu w urzędzie spraw zagranicznych.**

Przez traktat ten, który we wstępie wskazuje na przyjazne stosunki między obu krajami, **wszystkie sporne kwestje prawne** wedle znanego wzoru **zostaną poddane postępowaniu sądowemu albo rozjemczemu,** wszystkie zaś **sporne kwestje polityczne postępowaniu pojednawczemu.** Pozatem skorzystano z okazji, by doprowadzić do zawarcia kilku umów o charakterze technicznym, mianowicie umowy, w sprawie uregulowania stosunków granicznych niemiecko-litewskich, umowy o rybołostwie, umowy o gospodarce wodnej i umowy o rentach dla b. wojskowych.

W zakresie rokowań o traktat handlowy, które były wdrożone w lipcu roku ub., **osiągnięto poważny postęp** przez to, że mogły być ustalone wytyczne dla dalszego prowadzenia rokowań i wyjaśnione zasadnicze rozmaite punkty. W końcu pp. Stresemann i Waldemaras **starali się usunąć trudności,** jakie powstały pomiędzy obu rządami wskutek całego szeregu kwestyj, **dotyczących obszaru kłajpedzkiego.** Wysiłki te zostały uwieńczone sukcesem, ponieważ udało się osiągnąć porozumienie co do kwestyj spornych.

Obaj ministrowie porozumieli się przy tem co do praktycznego załatwienia różnic zdań, jakie mogą powstać w przyszłości w sprawach tego rodzaju. Również w kwestji optantów, którzy pozostali na obszarze Kłajpedy, osiągnięte zostało zadawalniające rozwiązanie. Wreszcie sprawy osiedlenia się, pobytu i wydaleń obustronnych obywateli znalazły tymczasowe zadawalniające rozwiązanie.

Emigracja polska z Górnego Śląska

Odparcie kłamstw prasy niemieckiej

Katowice. (PAT.) Urząd woj. komunikuje: W prasie niemieckiej podano wiadomość, iż z polskiego G. Śląska od czasu przyłączenia go do Polski wyemigrowało do Francji dotychczas 200 000 robotników.

Wiadomość ta jest zupełnie fałszywa, gdyż w rzeczywistości, jak stwierdzono na podstawie urzędowej rejestracji, wyemigrowało dotychczas z terenu całego Woj. Śląskiego do Francji 11.693 robotników a mianowicie: w roku 1923 — 4.621, w roku 1924 — 6.106, w roku 1925 — 777, w roku 1926 — 923, w roku 1927 — 266. Z ogólnej tej cyfry powróciło na G. Śląsk około 30 proc. Odnośne wiadomości w prasie niemieckiej powołują się na rzekome cyfry stacji emigracyjnej w Mysłowicach.

Otóż należy zaznaczyć, iż przez tę stację przechodzą emigranci z całej Polski, przedewszystkiem zaś sezonowi robotnicy rolni z b. Kongresówki i Małopolski. Nie jest więc prawdą, że emigracja z G. Śląska i poznańskiego stanowi 70 do 80 proc. tych uchodźców.

Wiadomość podana w prasie niemieckiej jest więc bezpodstawna i ma cechy **wyraźnej tendencji politycznej,** gdyż z jednej strony stwierdza, iż emigracja ta jest skutkiem przyłączenia G. Śląska do Polski, a z drugiej strony emigrację zmniejszyć może szybkie zawarcie traktatu handlowego z Niemcami.

Powyższe cyfry emigracji z G. Śląska w latach tak zwanej wojny celnej z Niemcami dowodzą, iż **właśnie w tych latach emigracja robotników z G. Śląska ogromnie się zmniejszyła i dalej się zmniejsza.**

Interesy Niemiec wymagają porozumienia z Polską

Berlin, 31. 1. (PAT.). Dr. Ludwik Haas, wybitny przywódca demokratów niemieckich, stwierdza w artykule wstępnym niedzielnego „Berl. Tgblatt", że podobnie, jak koalicja rządowa załamała się w sprawach polityki wewnętrznej, również w sprawach polityki zagranicznej należy się spodziewać załamania się obecnej koalicji. W niemieckich kołach nacjonalistycznych oświadczają wyraźnie, że traktat handlowy z Polską jest dla tych kół nie do przyjęcia. Dr. Haas stwierdza, że Niemcy nie będą mogły zawrzeć żadnego pożytecznego traktatu handlowego, jeśli będzie się jednostronnie uwzględniało agrarne życzenia nacjonalistów. Droga do całkowitego zawarcia porozumienia w sprawie granic wschodnich prowadzi przez poprzednie zawarcie porozumienia gospodarczego. W interesie narodu niemieckiego wymagają porozumienia gospodarczego z Polską.

Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze

Jako były członek Zarządu Głównego Stronn. Chrześc. Narod. który uchwałą swą z 21 stycznia postanowił rozdział, dzieląc się na stronnictwa Chrz. Nar. i Chrz. Str. Rolnicze, poczuwam się do obowiązku określenia powodów, dla jakich opowiedziałem się za rozdziałem i przystąpieniem do nowego stronnictwa Chrz. Rolniczego. Dobrze też jest zrobić rachunek sumienia, by raz jeszcze sprawdzić, czy czyniliśmy słusznie, biorąc odpowiedzialność za tak doniosłe i ciężkie postanowienie i jaką drogą na przyszłość iść należy. Będę się wypowiadał w zwięzłej formie, chociażby dla uniknięcia zarzutu, że trzeba było jakoś rozwlekle tłomaczyć i argumentować, co mało działa przekonywująco.

Prof. Stroński pisze w „Warszawiance" z 23 stycznia.

„Podstawą rozłamu stała się uchwała prezydjum Stron. Chrz. Nar., że członkowie stronnictwa nie mogą kandydować do izb ustawodawczych na listach, które zawierają nazwiska, budzące wątpliwości pod względem przekonań religijnych i społecznych n. p. na liście „Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem".

Str. Chrz. Rol. istotnie uważa uchwałę tę za pociągnięcie nieszczęśliwe. Raz dlatego, że oświadczenie to utrudniło Komitetowi zachowawczemu pracę, wywołując powszechnie wrażenie oświadczenia się Stronnictwa Chrz. Nar. przeciw Rządowi, mimo wszelkie zapewnienia o rzeczowem stanowisku, bez walki z Rządem i. t. p. Powtóre musiała uchwała ta utrudnić a nawet uniemożliwić robotę w poszczególnych okręgach, w których tworzyły się bloki wyborcze stronnictw umiarkowanych którym Rząd nie przeciwstawiał własnych list wyborczych lub zgadzał się na tak zwaną „dwutorowość". Uchwała ta wniosła wreszcie zamęt w konsolidujące się sfery zachowawcze, zwłaszcza ziemiańskie. Lecz przeciwstawić się muszę twierdzeniu profesora Strońskiego, jakoby Str. Chrz. Rol. godziło się w przeciwstawieniu do Stronn. Chrz. Nar. na umieszczanie swych nazwisk na listach rządowych obok nazwisk antykatolickich. Powołując się na oświadczenie ks. Janusza Radziwiłła z dn. 19. b. m., godzimy się we warunkach dnia stanąć do wyborów nawet wspólnie z ludźmi o odmiennych przekonaniach społecznych, ale zdecydowanych na pracę dla państwa przez poparcie działalności marszałka Piłsudskiego, (broniąc nieugięcie swych zasad programowych). Niema mowy ani słowem o tem, aby iść razem z ludźmi o przekonaniu antykatolickiem; raczej otwiera się całkiem realnie możliwość wpływu na usunięcie z list rządowych takich wątpliwości budzących nazwisk.

Artykuł prof. Strońskiego w Warszawiance z dn. 23 stycznia nosi nieco pretensjonalny nagłówek „W imię zasad". Czytelnik ma

ŚKON LORDA HAIGA
naczelnego dowódcy armji angielskiej podczas wojny europejskiej.

Londyn. (PAT.) Zmarł tutaj marszałek polny lord Haig. Wiadomość o jego śmierci wywołała silne wrażenie. Śmierć lorda Haiga nastąpiła wskutek ataku serca i nie była poprzedzona żadną chorobą. Jeszcze w ub. tyg. lord Haig przyjął u siebie w sprawach urzędowych szereg osobistości a popołudniu dokonał przeglądu oddziałów skautowskich swego imienia z obozuw Richmond. Lord Haig objął naczelne dowództwo angielskich sił zbrojnych podczas wielkiej wojny po lordzie French i na stanowisku tym pozostał do końca wojny.

SENSACYJNA SKARGA KS. JUSSOPOWA
Jednego z zabójców Rasputina.

Paryż, (PAT.). Wychodzący w Paryżu pod kierownictwem Kiereńskiego dziennik „Dni" ogłosił w dwóch kolejnych numerach sensacyjną wiadomość o wydaleiu z granic Francji znanego z udziału w zabójstwie Rasputina księcia Feliksa Jussopowa, oskarżonego o zdeprawowanie nieletniego syna jednego z wybitnych mężów politycznych Francji. Księżę Jussopow zażądał sprostowania tej wiadomości, którą powtórzyło kilka pism i zaskarżył do sądu dyrektora dziennika „Dni" Blumenfelda. Ze strony księcia Jussopowa występuje znany adwokat paryski de Moro Chiaferi.

NOWY PREZES TRYBUNAŁU HASKIEGO.

Haga, (PAT.). Prezes stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej Dionizio Anzilotti, który, jak wiadomo, został wybrany na to stanowisko przez trybunał w dniu 6 grudnia ub. roku, przybył do Hagi, dnia 27 bm. w celu objęcia nowych funkcyj.

sobie dohaftować resztę. Znaczy, że Stron. Roln. w przeciwstawieniu do broniącego czystej linji zasad Ch. N., kieruje się raczej względami oportunistycznymi. Nie od rzeczy będzie przypomnieć profesorowi Strońskiemu, dla którego niezwykłych zdolności zachowałem głęboki szacunek, jak mnie nieraz pouczał w klubie parlamentarnym, że polityka realna obejmuje przedewszystkiem najbliższą teraźniejszość, bez zakrojenia na zbyt daleką przyszłość. Jestem niezłomnie przekonany, że Szanowny kolega z klubu parlamentarnego niema najmniejszej wątpliwości co do mych zasad zachowawczych, które były, są i będą nam zawsze wspólne. Drogi nasze rozchodzą się, gdy chodzi o realizację tychże nam wspólnych zasad zachowawczych. Pan profesor uważa, że wystarczy wziąść na siebie rolę „głosu sumienia narodu", oczekując w opozycji wielkiej zmiany nastrojów i upadku obecnego silnego rządu, podczas gdy my uważamy, za nasz obowiązek dążyć do realizacji zasad zachowawczych przez współpracę z Rządem, który znajduje się w wyjątkowych okolicznościach, mogąc istotnie przeprowadzić reformy, o których marzyć nie mogliśmy w naszym ustroju parlamentarnym. Nazwałbym jedno raczej romantyzmem, drugie realizmem politycznym.

Pragnę być szczerym i otwartym. Pisało i mówiło się dużo o naszym klubie parlamentarnym Ch. N. jakoby był ekspozyturą Związku Ludowo Narodowego, a co najmniej jakoby silnie grawitował do narodowej demokracji. Zarzut ten jest niesłuszny. Klub nasz odegrał niewątpliwie doniosłą rolę w pierwszym sejmie ordynaryjnym, będącym wyrazem wybujałego partyjnictwa i pseudodemokratycznych zapędów. Historja w przyszłości wykaże ogrom wysiłków klubu w najwięcej trudnych i ciężkich warunkach. Złotemi głoskami zapisane będą nazwiska wybitnych jednostek, pomiędzy którymi prof. Stroński zaszczytne zajmie miejsce. Nie mogą natomiast nie powiedzieć, że stronnictwo Ch. N. troskliwie hamowało wszelkie wysiłki i dążności, zmierzające do realizacji wielkiego programu agrarnego, będącym kardynalnym warunkiem samodzielności gospodarczej naszego państwa. Odczuwaliśmy nieraz niechęć z jaką odnoszono się do prób konsolidacji obozu ziemiańskiego, a przez konsolidację ziemian do stworzenia dużego obozu agrarnego o zasadach zachowawczych. (nasz włościanin w gruncie rzeczy jest zachowawca par excellence). Dzisiejsze rozejście się jest zaczynem samodzielnej polityki zachowawczej i agrarnej, której otwiera się wielka przyszłość, dla której warto żyć i pracować, gdyż przyczyni się niewątpliwie do utrwalenia zdrowych gospodarczych i politycznych podstaw w Państwie.

Czy w tej rozbieżności poglądów nie tkwi istota podstawy, rozłamu?

Stanisław Ossowski.

Sytuacja polityczna w Niemczech

Berlin, 29. 1. (tel. wł.) „Der Tag" podaje ustępy przemówienia Hugenberga na zjeździe niemiecko-narodowej partji ludowej w Monasterze. Hugenberg mówił o konstytucji i sprawach gospodarczych. Narzekał na wszechwładzę parlamentu i wskazywał na ten dziwaczny stan, jaki panuje w Rzeszy, że parlament Rzeszy nie ma nic do mówienia w Prusach, które stanowią większą część Rzeszy. W takich warunkach polityka niemiecka, jest wypadkową nieobliczalnych i zmiennych możliwości, zarówno w Prusach, jak i w Rzeszy. Jest to rzecz najgorsza, jaka może istnieć w wielkiem państwie. Mozaika parlamentarna — mówił Hugenberg — musi być usunięta, a jej szczytem jest art. 54, który czyni każde ministerstwo z osobna odpowiedzialnem przed parlamentem. Mówca wskazał, że tylko wówczas nastąpiłaby jednolitość władz, gdyby stanowisko prezydenta Rzeszy zostało złączone z takiemże stanowiskiem w Prusach. Wzywa w końcu aby politykę niemiecką nie opierać na iluzjach, lecz dążyć do podniesienia gospodarki oraz dostarczyć ludności pożywienia i przestrzeni dla rozwoju. Zagranica zrozumie Niemców wówczas, gdy będą domagać się chleba, przestrzeni i wolności dla narodu niemieckiego.

Za współpracą z Rządem

Rząd obecny zapewnia wszystkim warsztatom pracy normalne warunki rozwoju

Prezes Gł. Zw. Ziemian b. senator p. J. Stecki udzielił przedstawicielowi A.W. wywiadu, w którym na wstępie zaznaczył, że ziemianie wystąpią czynnie na arenie wyborczej, jako organizacja zawodowo gospodarcza, na równi i wspólnie z przemysłem. Zadecydowały o tem względy gospodarcze.

„One zaś przemawiają niedwuznacznie na rzecz współpracy z Rządem, którego zasługą jest niewątpliwie wprowadzenie polityki gospodarczej na tory spokojnego rozwoju i nastawienie jej steru w kierunku sharmonizowania jej z kanonami gospodarczemi świata cywilizowanego. Pod tym względem mamy do zanotowania olbrzymie postępy, ukoronowane uzyskaniem pożyczki zagranicznej, której Polska tak bardzo potrzebowała. Jest to dowód zaufania do nas ze strony kapitału światowego. W takich warunkach nic dziwnego, że i my stwierdzamy, iż Rząd wreszcie zapewnił warsztatom pracy pewniejsze jutro i normalniejsze warunki rozwoju. Rozwój zaś racjonalnej produkcji rolnej jest absolutną koniecznością dla interesów bilansu handlowego naszego Państwa.

Dalej czytamy w wywiadzie:

Uważamy te listy (w rodzaju listy Nr. 1. Przyp. Red.) tylko za forme pewnego plebiscytu, urządzonego na rzecz wypowiedzenia się za lub przeciwko współpracy z Rzadem głównie nad reformą ustroju. Pozatem jest to najrealniejszy sposób zapewnienia interesom gospodarczym kraju odpowiedniej reprezentacji parlamentarnej, której nasza nieszczęsna ordynacja wyborcza je pozbawia. Jest to więc rodzaj paljatywu.

Udział Zw. Ziemian po stronie opozycji zasadniczej byłby wyraźną niekonsekwencją i wystąpieniem przeciwko temu rządowi, w którego polityce gospodarczej widzimy cechy trzeźwości. Nie może tu również wchodzić w rachubę lista Piastowców z p. Witosem na czele, chociażby ze względów zasadniczych, wynikających z całego zagadnienia t. zw. „reformy rolnej" tak absurdalnej z punktu widzenia ekonomiki kraju, a do której w swojej odezwie wyborczej Piastowcy powracają, jak również ze względu na politykę podatkową. Oczywiście nie mogliby ziemianie kandydować na listach rządowych tam, gdzie skład ich byłby sprzeczny z naszemi przekonaniami religijnemi i postulatami państwowemi. Z wywrotowcami lub bezbożnikami łączyć naszych nazwisk, chociażby formalnie tylko, nie moglibyśmy. Wobec naszej ustawy wyborczej jest to jeden z najtrudniejszych dla nas problemów, mamy jednak nadzieję, że przy dobrej woli czynników rządowych da się znaleźć przekątna, dla nas do przyjęcia.

Sprawa stosunków gosp. między Polską a Niemcami

Po zakończeniu narad warszawskich

Warszawa, (PAT). W dalszym ciągu w Warszawie toczyły się rozpoczęte w dniu 27 bm. obrady przedstawicieli sfer gospodarczych Polski i Niemiec. Obradowały 4 komisje fachowe a mianowicie rolnicza, drzewna, węglowa i hutniczo-metalowa, wreszcie chemiczna. Następnie odbyło się ostatnie posiedzenie plenarne zjazdu, na którym zostały złożone sprawozdania z przebiegu prac komisji. Ze strony obu delegacyj stwierdzono, że wyniki zjazdu uważać należy za nader dodatnie i korzystne dla dalszego kształtowania się wzajemnych stosunków gospodarczych i rozwoju gospodarczego obu krajów.

Stanowisko prasy niemieckiej

Berlin, (AW). Prasa niemiecka przynosi bez komentarzy wiadomości o rozmowach niemieckich sfer gospodarczych z przemysłowcami polskimi w Warszawie. Jedynie centrowa „Germania" ocenia spotkanie to przychylnie, oświadczając, że aczkolwiek wizyta niemieckich przemysłowców ma charakter aktu uprzejmościowego to jednak rozmowy warszawskie mają zasadnicze znaczenie, czego dowodem jest choćby sam układ obu delegacyj. Spotkanie to należy uważać za dowód ducha ugodowego dla rokowań, jako symbol nowych rozpoczynających się nastrojów wśród sfer gospodarczych. Rokowania te nie powinny jednak uprzedzać rokowań oficjalnych w sprawie zawarcia traktatu handlowego, mogą one być tylko pomocą tj. stworzyć korzystne podstawy dla tych rokowań.

Zaciekła walka nacjonalistów gdańskich

przeciwko senatorowi Jewelowskiego

Gdańsk, 30. 1. (tel. wł.) Onegdaj wpłynęła do Sądu Okręgowego w Gdańsku skarga senatora Jewelowskiego przeciwko „Danziger Allgemeine Ztg." organowi nacjonalistów niemieckich, z powodu umieszczonego w czwartkowem numerze artykułu pod tytułem „Gabinet Strassburgeir — Jewelowski". Senator Jewelowski czuje się dotknięty w swojem poczuciu narodowem i artykuł powyższy uważa za obraze ze strony dziennika.

Artykuł powyższy ukazał się na skutek wyjazdu do Warszawy ministra Strassburgiera, który stoi w związku z ukonstytuowaniem sie senatu w Gdańsku. Gdańszczanie żywo zainteresowali się sprawą toczących się rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy, wsuwając postulat udziału Gdańska w tych rokowaniach. Niektóre czynniki ze sfer gospodarczych polskich skłaniają się w istocie do uznania konieczności wspólnego traktowania handlowego układu z niemcami, gdyż Wolne Miasto Gdańsk w tych pertraktacjach jest zainteresowane. Pozatem minister Srassburgier zreferować ma rządowi polskiemu stanowisko Gdańska w sprawie mających być podjętych rokowań polsko-gdańskich, w szczególności zaś kwestje podziału dochodów celnych oraz bezpośredniej taryfy kolejowej.

E. H.

Narazie, zamiast wyjaśnienia...

Sposób, w jaki „Dziennik Bydgoski" tłomaczy swym Czytelnikom, czemu poznańska Ch. D. (nic nie mówiąc o tem, że pomorska jest w bloku Kat. Unji Ziem Zachodnich) nie połączyła się z Kat. Unją Z. Z., nadawałby się na bardzo ostrą odpowiedź i replikę, bo zbyt wiele jest tam nieścisłości i powiedzmy otwarcie złośliwych insynuacji, w które autor sam nie wierzy.

Ale stoimy na tem stanowisku: chcąc polemizować w tej sprawie, musielibyśmy odsłaniać wiele spraw zakulisowych, rozmów, projektów, z któremi występowała Ch. D. przed powstaniem Nar. Unji Stanu Średniego itd., itd. Jakaby była korzyść z tego? Tertius gaudens...

Jeśli Chadecja poszła własną drogą, a my własną, nie widzimy jeszcze powodu do wojennego tonu wobec siebie. Może to niedobrze się stało, bo przecież nawet władze centralne stronnictwa Ch. D. zgodziły się ostatecznie na wolną rękę i dla Ch. D. poznańskiej, a przecież rozbiją się niepotrzebnie głosy katolickie w naszej dzielnicy ze stratą dla interesu narodowego i państwowego (Niemcy).

Ale to jeszcze nie powód do tonu „Dziennika Bydgoskiego". Każdy atak nieścisłości powinien spotkać się z repostą i wyjaśnieniem. Ale poco zaraz te kolce i ukłócia. Objawy rozżalenia? Nie z naszej chyba winy.

A możeby tak z myślą o wskazaniach Listu Biskupów przynajmniej sobie nie przeszkadzać, jeśli już pomóc sobie wspólnie nie można? Czy nie byłoby to polityczniej? Proponujemy. Bo w przeciwnym razie nie pozostanie nam nic innego, jak udowodnić ze wszystkiemi szczegółami i danemi rzeczowemi, że przecież nonsensem jest twierdzenie, że „Unja nie powstała samorzutnie, lecz narodziny swe zawdzięcza... itd., itd...." Czy ktoś w to uwierzy? To są zwykłe argumenty prasy endeckiej, ale organ Chadecji?

— —

ISTOTNYCH PRZYJACIÓŁ
poznaje się w potrzebie
takimi niezawodnymi przyjaciołmi
w dolegliwościach
tabletki Aspirin.
Tych prawdziwych i skutecznych tabletek „Aspirin"
należy żądać tylko w oryginalnem opakowaniu
Bayer (czworokątne pudełeczko lekturowe z czerwoną opaską) wystrzegając się małowartościowych naśladownictw. Do nabycia we wszystkich aptekach w opakowaniu
po 0.1 20 szt.
ASPIRIN

Na marginesie.

Intryga

która nie cofa się przed niczem...

Do czego prowadzi gra partyjna Zw. Lud. Nar. wskazywaliśmy już niejednokrotnie. Na tem miejscu pragniemy dziś zwrócić uwagę na bardzo charakterystyczny fakt, który podnosi „Głos Narodu", organ Chrz. Dem. krakowskiej, pismo, pozostające doniedawna w zażytych sympatjach ze Zw. Lud. Nar.

W „Gazecie Kościelnej" ukazał się mianowicie artykuł, jak okazuje się, inspirowany przez Zw. Lud. Nar., w którym zaatakowano prezesa Chrz. Dem. z tego powodu, że zawarł sojusz z „Piastem", a zupełnie pominął Nar. Dem. „Głos Nar.", odpowiadając na ten atak, pisze:

„Na uwagę zasługuje fakt, że anonimowy(!) autor za „moralny zawiązek Bloku Katolickiego" (!) uważa znaną „odezwę, podpisaną przez przeszło sto osób". Wiadomo, że grono tych „przeszło stu osób" stanowili członkowie Obozu Wielkiej Polski, a więc N. D. Kategorycznie protestujemy przeciw temu, jakoby to grono miało być uważane za ośrodek akcji Episkopatu do sformowania jednego Bloku Katolickiego. Byłoby to równoznacznem z przypisywaniem Episkopatowi partyjnych celów, przeciw czemu najmocniej protestujemy.

Nie vahamy się nazwać tego wystąpienia właściwem imieniem — intrygi N. D. przeciw Ch. D.".

Nar. Dem., jak widzimy, nie przebiera w środkach. Wszędzie, nawet na łamach „Gazety Kościelnej", ośmiela się wykuwać kapitał własnej intrydze partyjnej. W rezultacie doprowadza to do tego, że nawet Chrz. Dem. i jej organ „Gł. Nar." zapowiada w tej sprawie rewelacje, gdy pisze:

„Co się tyczy samej sprawy jednego Bloku Katolickiego, to do niej wrócimy we właściwym czasie i nie zawahamy się wówczas powiedzieć całej prawdy, która wcale nie pójdzie po linji wywodów „Gazety Kościelnej".

Tak, we właściwym czasie wiele jeszcze dowie się nasze społeczeństwo o intrydze przedwyborczej partji Zw. Lud. Nar., która nie cofa się przed [illegible]. Należy tylko ubolewać, że na łamach [illegible] Kościelnej" Nar. Dem. wszczyna prze[illegible] sne konto (czyżby już za mało jej było [illegible] w własnej prasie partyjnej?), doprowadza[illegible], że „Gł. Nar." reprezentujący ideologję [illegible], uznaje za stosowne oświadczyć, że sprawa jednego Bloku Katolickiego ma się inaczej i nie odpowiada „linji wywodów" „Gazety Kościelnej".

Na różne sposoby...

W prasie Zw. Lud. Nar. ukazały się przed kilku dniami wiadomości, jakoby główne władze drobnego kupiectwa i przemysłu w Warszawie, przystąpiły do akcji przedwyborczej Zw. Lud. Nar. Wiadomość ta jest z gruntu nieścisła. Centrala drobnego kupiectwa i przemysłu, jak również powszechne zrzeszenie kupców i przemysłowców w Warszawie, opowiedziały się za współpracą z Rządem, a tem samem ustosunkowały się zdecydowanie negatywnie wobec negatywnej akcji przedwyborczej Zw. Lud. Nar.

Manewry partyjne Zw. Lud. Nar., na różne sposoby prowadzone, okazują się zatem bardzo zawodnemi w rzeczywistości.

Wiadomości w trzech wierszach

Berlin. W Hagen w Westfalji szerzy się ostatnio epidemja tyfusu. Dotychczas zanotowano 27 wypadków śmierci.

Lipsk. Trybunał Rzeszy zwolnił za kaucją 20 000 marek naczelnego redaktora „Die Menschheit" oskarżonego o zdradę stanu.

Berlin. Otwartą tu została ogólno - niemiecka wystawa rolnicza. Równocześnie rozpoczął obrady 8-my doroczny kongres ogólno - niemiecki Landbundu.

Haga. Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości zbiera się w dniu 6-go lutego r. b. i zajmuje się skarga funkcjonariuszy kolei gdańskich.

Mieczysław Smolarski 8

Lalka Hanny Corda

Powieść fantastyczna

Hanka wróciła, przeszła do sypialni i poczęła się rozbierać. Wstrzymała się nagle. Na toalecie zauważyła rozdartą kopertę z listu, którego nie było już wewnątrz. Wzięła ją w rękę, spojrzała na pismo, a potem rzuciła ją pogardliwie. Wyprostowała dumnie swą drobną postać i rzekła:

— Pragnę żyć!

VI.

Inżynier Rosół, zawsze czynny i energiczny, skierował kroki do teatrzyku. Udał się tam przed południem w nadziei, iż Varmy'ego o tej porze nie ogarnęła jeszcze fala istotnie kłopotliwych zajęć. Z trudem odnalazł boczne wejście i strome schody, któremi dotarł do strzeżonych pilnie drzwi i ciemnego korytarza. Za chwilę wpuszczono go do gabinetu dyrektora.

Był to pokój niski, bez okna. Oświetlała go nawet o tej porze żarówka, umieszczona wprost w suficie. Odrapane, liche biurko, dwa fotele o podartem obiciu, pod ścianami kilka twardych krzeseł. Piętrzące się stosy papierów nie przeglądane nigdy, od chwili ich położenia do brutalnego wreszcie wyrzucenia. Nadzieje aktorów i pragnienia dostawców konały tam, jak skazaniec, opuszczony przez wszystkich.

— Poznaliśmy się tydzień temu — rzekł po przywitaniu inżynier.

— Tak. W fabryce sztucznych pereł. Zamawiałem tam świecidła dla swoich nimf, do mego przyszłego przedstawienia: Sindbad na dnie morza. Spodobał mi się pan jakimś amerykańskim rozmachem. Zaprosiłem pana do siebie jako typ. Chciał pan wówczas od fabryki otrzymać ogłoszenia. Zapewne pan przychodzi do mnie w tej samej sprawie?

Valmy stłoczył grubemi wargami cygaro, potem spojrzał nieco zgóry na gościa i wreszcie buchnął w sufit dymem niemniej obficie, niż komin pierwszej lokomotywy Stevensona.

Amerykanin odparł cios spojrzeniem pogardliwem. Założył wysoko nogę na nogę, zapalił krótką fajkę i odpowiedział wypuszczeniem pióropusza dymu nie gorszego, niż gospodarz.

— Pan wybaczy — rzekł Valmy — naciskając dzwonek.

Wszedł prawie natychmiast boy w liberji.

— Proszę puścić w ruch wentylatory i zamknąć drzwi.

Gdy chłopiec wykonał rozkaz, dyrektor „Cmy" zapytał spokojnie:

— Czem panu właściwie mogę służyć?

Inżynier powstał.

— Pan wie, iż przyjechałem tu z za Oceanu. Nazywam się Rosół, poprostu Rosół i wszystkiego, co posiadam, dorobiłem się żelazną pracą. Szanuję pański brak czasu. Odczuwam go w każdym pańskim ruchu, każdym geście. Lubi pan gości, nie znosi pan interesentów. Nie lubi pan, by panu podsuwano to, co nabyć może lub zrobić sam. Jest pan właściwym człowiekiem na właściwem miejscu. Byłem u pana w teatrze trzy dni temu. Przedstawienie było pyszne, wspaniałe, olśniewające. Nie potrzebuje pan się wstydzić dyrektorów wszystkich stolic świata.

Valmy przymrużył słodko oczy, jak kot, którego głaszczą. Nie dał się jednak jeszcze zbić z tropu.

— Pan chce ogłoszeń? — zapytał miększym nieco głosem. — Teatr mam codzień pełny. Po jakiego djabła mam starać się o dalszą reklamę?

— Istotnie, domyślił się pan moich zamiarów — odrzekł chłodno inżynier Rosół. — Zmieniłem jednak projekt, widząc pana. Proponuję panu spółkę. Przekonałem się, iż znalazłem tę osobę, której szukałem!

Zaakcentował ostatnie zdanie powtórnem zajęciem miejsca na krześle.

— U nas w kraju energji — mówił dalej — nie staje się na wstępie gościńca z Chicago do New-Yorku po przebyciu pewnej ilości kilometrów. Ten, kto zdobył pierwsze pięćdziesiąt tysięcy dolarów idzie dalej po miljon, gdyż inaczej straci poprzednie pięćdziesiąt tysięcy. Zaimponował mi pan jednak tem, iż siedzi w takiej ciasnej i dusznej norze, poświęcając całą resztę lokalu teatrowi. O ściane niemal od tego pokoju jest przestrzeń, barwne żyrandole, przepych dekoracji. Dla pana jest to czemś w rodzaju przejścia z szarej pracowni w kraj cudów wyobraźni. Dla mnie czemś, przypominającem szałas-kopacza złota nad działką, obfitującą w kruszce na Alasce. Wart pan jest czegoś większego, wspanialszego, czego nie było dotychczas...

— Musik-hall? — spytał Valmy, przymrużając lewą powiekę. — Myślałem o tem, ale do tego społeczeństwo ma jeszcze zbyt podarte kieszenie od spodni. Po krótkim blasku, zasłonią moją gwiazdę wstęgi filmu. Kino jest dla tłumu lepsze, gdyż jest tańsze.

— Posiada pan smak artystyczny i genjalnych dekoratorów...

— I poetów, panie, poetów. Znają swoją publiczność. Wszystko i nic. Trochę pyłu łaskoczącego wargi, a po sali ryczy śmiech jak w kamieniołomach dynamit.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika

Styczeń 31 Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.:
Wtorek Piotra Nolasko w.
Środa Ignacego, b. m.
Kalendarz słowiański:
Wtorek Spitogniew
Środa Żegota
Słońce wschód 7.19 zachód 16.19
Księżyc wschód 13,16 zachód 1.49

— **Poradnia przeciwgruźlicza** (ulica Wielkie Garbary) bezpłatna, czynna we wtorki i piątki od 14—15.

— **Poradnia dla matki i dziecka.** P. T. Opieki nad Dzieckiem (ulica Wały obok Straży Ogniowej) bezpłatna, czynna w poniedziałki i czwartki od 2—4.

— **Apteka dyżurna.** „Pod Orłem" — St. Rynek. tel. 7.

— **Książnica Miejska im. Kopernika** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 9.30—12 i od 16—19.30.

— **Muzeum Miejskie** (Ratusz, II p.) otwarte w niedzielę, wtorki i piątki od godziny 11 do 13-tej.

— **Bibljoteka T. C. L.** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 11—13 i od 15.30 do 18.30: filja I (ulica Lubiecka 44) tylko w niedziele od 14—15: filja II. (ulica Sienkiewicza 6-8) we wtorki i piątki od 17—18.

— **Bibljoteka Wojskowa D. O. K. VIII.** (ulica Żeglarska, obok kasyna garniz.) otwarta w dnie powszednie: wypożyczalnia książek od 15—20 i czytelnia czasopism od 15—21.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH?

„Światowid" — „Swengali" z Pawłem Wegenerem, wielkim tragikiem ekranu i uroczą warszawianką Irmą Green.

„Pan" — Dama Pikowa (według noweli Puszkina i opery Czajkowskiego).

„Palace" — Wyspa zabronionych pocałunków.

Z KINA SZKOLNEGO.

Od poniedziałku dnia 30. 1. br. wyświetla Kino Szkolne wspaniały film podróżnicy pod tytułem: „Robinson w dżungli", osnuty na tle znanej powieści dla młodzieży I. R. Wyss'a, o treści obfitującej w niezwykłe przygody i niebezpieczeństwa odważnych zdobywców dżungli.

Kolejność przedstawień zwyczajna. — Wszystkie miejsca po 20 gr.

WIELKA REWJA

W dniu 6 lutego br. o godz. 7,30 w Teatrze Miejskim odegrana będzie wielka rewja francuska prze uczenice Gimnazjum Żeńskiego na dochód Pom. Tow. Opieki nad Dziećmi.

CHRZEŚC. DEMOKRACJA
Wysunęła już swych kandydatów

Na zebraniu delegatów Chrześcijańskiej Demokracji Pomorza obecnych było 35 osób. Zjazd ten, jak już podawaliśmy w poprzednim numerze, zaakceptował stanowisko zarządu wobec Katolickiej Unji Ziem Zachodnich. Przewodniczył zjazdowi p. Kaleta z Chojnic. Referat wygłosił p. Nowicki, wyjaśniający powody zerwania z Piastem. Dalej przemawiali pp. Pawelczyk z Tczewa, Formański, ks. Albrecht, Urbański i inni. W rezultacie ustalono kandydatury do Senatu, a mianowicie p. Orcholski z Tczewa, p. Baranowski z Grudziądza i Wilga z Tczewa. Do Sejmu w okręgu północnym Nr. 29 p. Retz z Chojnic i Wilga z Tczewa. W okręgu grudziądzkim pp. Nowicki i Nowak. W okręgu toruńskim pp. Odrowski i Jabłoński.

KONFISKATA „SŁOWA".

W dniu 30 bm. skonfiskowane zostało „Słowo Pomorskie". Jest to już trzecia konfiskata w bież. miesiącu dokonana z polecenia Prokuratorji.

NOWY RADNY MIEJSKI.

Na miejsce p. Bolesława Reszki, który ułożył mandat radziecki z powodu przyjęcia go na służbie w magistracie, wszedł do Rady M. p. Roman Barański kupiec.

POM. TOW. MUZYCZNE.

W dn. 3 lutego b. r. odbędzie się w auli gimnazjum męskiego 5-sezonowy koncert Pom. Tow. Muz., na którym wystąpi pianista Leopold Szpinalski, laurat konkursu im. Chopina.

FANTY LOTERJI AKADEMICKIEJ.

Pom. Komitet Wojew. Pomocy Polskim Akad. zawiadamia, iż z dn. 30 b. m. upływa termin wydawania fantów ostatnich loterji, poczem fanty nieodebrane przejdą na własność wspaniałego komitetu.

WYKAZ MŁODOCIANYCH PRACOWNIKÓW.

Przypominamy pp. kupcom, przemysłowcom i kierownikom biur, iż w dn. 31 bm. mija termin ostatecznych zgłaszania do Inspektoratu Pracy wykazów młodocianych pracowników. Wykazy te winne zawierać: imię i nazwisko, datę urodzenia, adres dokł., imienia i nazwiska rodziców lub opiekunów, jak też datę przyjęcia do pracy. Za niezłożenie wykazów grożą grzywny od 50 do 250 złotych.

PODWYŻKA CZESNEGO.

Czesne w miejskim gimnazjum żeńskim podwyższane zostało z 310 zł na 350 zł dla miejscowych i na 400 zł rocznie dla zamiejscowych.

Akcja wyborcza Niemców na Pomorzu
Nie braknie im łapowszów ...

Kierownicy biur wyborczych mniejszości niemieckiej na Pomorzu otrzymali w ub. tygodniu instrukcje z wyszczególnieniem okręgów wyborczych i obwodów głosowania do nich należących oraz legitymacje dla mężów zaufania, przyczem określono już wysokość funduszy na cele agitacyjne, które są bardzo znaczne. Między innemi prawie wszystkie miejscowości na Pomorzu posiadają mężów zaufania, którzy będą usiłowali przekupywać wyborców-polaków w formie udzielania im zapomóg i pożyczek.

Wysokość norm, któremi agitatorzy niemieccy dysponują, budzi słuszne podejrzenie co do źródeł pod względem lojalności państwowej, zamiary zaś komitetów wyborczych jednakże przy pomocy „zapomóg" winny wywołać odruch społeczeństwa polskiego i obudzić sumienia narodowe u ospałych lub nieuświadomionych.

Ostateczna lista niemiecka kandydatów do Sejmu i Senatu przedstawia się następująco: Na listach poselskich pierwsze miejsca zajmują kandydaci o nazwiskach polskich, w okręgu 29 Tatulińsk Antoni, 30 i 31 Barczewski Ernest. Do Senatu zo kandyduje na pierwszem miejscu Erwin Hasbach. Umieszczenie na czołowych miejscach nazwisk o polskiem brzmieniu zapewne są fikcyjnemi, ma na celu oszukanie wyborców polskich.

* * *

Utworzył się już Komitet Wyborczy nie na okręg północny (Kaszuby) z siedzibą w Tczewie. Do komitetu weszli: dr. Kruł z Tczewa, Steinbrueck kupiec, Andrecki prokurent firmy Bienert Eisenach i Fluh wszyscy z Tczewa.

Zjazd podoficerów rezerwy Ziem Zachodnich
wypowiedział się za połączeniem wszystkich organizacji podoficerów rezerwy w Rzeczypospolitej.

W niedzielę dnia 29 bm. odbył się w Toruniu zjazd delegatów kół podoficerów rezerwy okręgu Pomorskiego oraz z Poznania i Katowic. Pomorze reprezentowane było przez 142 delegatów, z Poznania zaś przybyło 76 delegatów i z Katowic — 20 delegatów.

Z ramienia D. O. K. VIII przybyli na zjazd p. major Stawarcz i p. kpt. Kurczewski.

Zebranie zagaił p. Chruściński, prezes organizacji z Poznania, który podkreślił konieczność utworzenia jednego związku podoficerów rezerwy na całą Rzeczpospolitę.

Na marszałka zjazdu powołano p. Eckerta na wicemarszałków pp. Kaczmarka i Drązkowskiego, na sekretarzy zaś — pp. Wiśniewskiego i Gniota.

Przed rozpoczęciem obrad przedstawiciele wojskowości złożyli oświadczenie, iż uważają zebranie za zjazd organizacji pomorskiej, względnie reprezentację kół podoficerów rezerwy z terenu D. O. K VIII, natomiast delegatów z okręgów Poznańskiego i Śląskiego uważają za gości, gdyż tylko w tym wypadku są upoważnieni do reprezentowania na zjeździe D. O. K. VII. Ponieważ zebrani przez głosowanie uznali zebranie jako obrady prawomocne zjazdu Związku Podof. Ziem. Zach. p. major Stawarz i p. kapitan Kurczewski opuścili salę obrad. Sprawa interpr. pojęcia tego zjazdu posiada znaczenie zasadnicze, co w następnym numerze naszego pisma wyjaśnimy. Obrady zakończyły się przyjęciem jednogłośnie uchwały o wszczęciu pertraktacji ze związkami podof. rez. w Warszawie, Lwowie i Wilnie celem porozumienia się z wymien. Związkami i utworzenia jednego Związku w całym państwie.

Wielki skandal w Berlinie

Berlin, 30. 1. (PAT.). Wielki lombard i dom składowy przy Unter den Linden zbankrutował. Właściciel jego Bergmann, oraz 7 urzędników lombardu zostało aresztowanych. Bankructwo to rozrasta się do rozmiarów wielkiego skandalu. Der Montag stwierdza, że około 1.000 osób zostało poszkodowanych wskutek nadużyć właściciela lombardu i jego urzędników. Straty wynoszą od 5 do 6 miljonów marek. Dziennik zapowiada szereg dalszych aresztowań w związku z tą sprawą.

Z ŻYCIA URZĘDNICZEGO.

W auli Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu odbyło się posiedzenie Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych, na którem wybrano nowy Zarząd w osobach: Prezes — radca wojew. Bohdanowicz, zastępca p. König, referent Dyrekcji Dróg Wodnych, reszta — członkowie dotychczasowi.

W tym samym dniu odbyło się zgromadzenie członków Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej przy temże Stowarzyszeniu. Prezes Zarządu złożył podziękowanie p. Wojewodzie Mierzyńskiemu za jego pomoc dla Stowarzyszenia i jego Kasy oraz za obietnicę dalszej pomocy. Następnie po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu zgromadzenie powzięło rezolucję, która uznając długi Zarządu a w szczególności dr. Krysińskiego, jako przewodniczącego Zarządu oraz p. skarbnika Drumsty, wyraziła Zarządowi podziękowanie i wybrała go ponownie w całym składzie.

Kasa ta jest b. pożyteczna ze względu na to, że urzędnik nietylko uzyskuje w niej pożyczkę w wypadkach ciężkiej potrzeby, lecz także, mając możność przez drobne składki miesięczne złożyć sobie pewien kapitalik, z czasem dochodzi do poważniejszej kwoty, która stanowi dla niego jedyny grunt oparcia w razie aredukcji, nieszczęśliwego wypadku i t. d. Zasłużonej instytucji winszujemy za owoce dotychczasowej pracy i życzymy dalszego myślnego rozwoju.

TOW. ŚPIEWU „DZWON."

Odbyło się walne doroczne zebranie Tow. „Dzwon" w sali własnej w hotelu „Mazowieckim" z udziałem 60 członków. Przewodniczył prezes Tow. pan Siecki, wiceprezes p. Gertig wręczył 3 członkom, którzy w r. ub. najpilniej uczęszczali na lekcje, odpowiednie nagrody, a mianow.: I. p. Józefowi Górskiemu — złoty żeton, II p. Wiktorowi Juraszkowi — książkę i III. p. Andrzejowi Milczyńskiemu również książkę.

Ze sprawozdania zarządu wynika, że rok ub. nie był pomyślny dla Tow. Wybrano nowy zarząd z p. Gertigiem, jako prezesem i Pietrykowskim, wicepr. na czele.

— **Tow. Gimn. „Sokół" — Toruń III.** Dnia 26 bm. odbędzie się doroczne walne zebranie Sokoła — Toruń III, przy bardzo licznym udziale członków. Przewodniczył prezes p. Pawlak, przybył zaś na zebranie prezes IV Okręgu, pan Kruszanowski. Spraw. zarządu wykazało intensywność prac Tow. w r. ub., pomimo założenia Gniazda dopiero w październiku r. ub. Skład zarządu na rok bieżący pozostał bez zmiany, co świadczy, iż członkowie uznają prace zarządu za owocne. Prezes okręgu p. Krzyżanowski podkreślił, iż gniazdo Tiruń III zalicza do najlepszych w okręgu.

W gnieździe ćwiczy 95 młodzieży na ogólną ilość członków 139.

MONARCHIŚCI IDĄ DO WYBORÓW
Samodzielnie... aż dwa mandaty.

W dniach 28 i 29 bm. odbył się w Tczewie zjazd delegatów 29 okręgu wyborczego Monarchistycznej Organizacji Wszechpolskiej. Obecnych było 60 osób. P. Gościałkowski z Poznania wygłosił referat o zadaniach M. O. W. na terenie 29 okręgu wyborczego. Dały się wówczas słyszeć głosy, domagające się przystąpienia do Katolickiej Unji Ziem Zachodnich, na co referent Skarżyński oświadczył, M. O. W. wystawia swoją własną listę; jednakże pod naciskiem obecnych uchwalono zwrócić się do Katolickiej Unji Ziem Zach. z wnioskiem o zblokowanie się, jednakże monarchiści zastrzegają sobie aż dwa mandaty. Jako kandydatów z Pomorza do Sejmu wystawiono pp. Tarnowskiego z Gniewskich Młynów, majora Sęka z Miewa.

Z KRONIKI POLICYJNEJ

Przytrzymano: 2 osoby za kradzież kieszonkową, 1 osoba jako poszukiwana gazetą śledczą.

Dwojak Ludwik, rolnik, zam. w Czarnem Błocie pow. Toruń, zgłosił kradzież kosza z masłem wartości 20 zł. popełnioną podczas targu w Toruniu.

Maciejewski Bolesław zam. przy ulicy Szerokiej 33 zgłosił kradzież jedwabiu wartości 120 złotych.

Niejakowski Franciszek zam. w Bydgoszczy przy ulicy Adama Czartoryskiego nr. 6, zgłosił kradzież kieszonkową portfelu z zawartością 470 zł. a popełnioną na dworcu miejskim w Toruniu.

Konorzewska Janina zam. w Gostkowie pow. Toruń, zgłosiła sprzeniewierzenie 1 sukni wartości 18 zł. przez W. G. w powyższych wypadkach, dochodzenia w toku.

Raportów za przekroczenie przepisów policyjnych spisano 23.

POM. KLUB MYŚLIWSKI

Pom. Klub Myśliwski, do którego należy 33 członków z Grudziądza, Torunia, Chełmna i Warszawy, odbył w roku 1927 polowań klubowych pięć i polowań drużynowych 2 w następujących miejscowościach: Gociałki, Nynwald, Robakowo, Sarnowo, Siemkowo i St. Ruda.

Ogółem ubito: 3 lisy, 5 rogaczy, 5 jastrzębi, 1 bażanta, 269 zajęcy, 75 kaczek, 144 kuropatw, 1 królika, nie licząc drobnych szkodników. Łowiska klubowe obejmują 4.000 hekt.

NAPAD RABUNKOWI
w pow. Tczewskim

Trzech zamaskowanych osobników napadło z bronią w ręku na mieszkanie listonosza Adamskiego Stefana, zamieszkałego w Tczewskich Łąkach (obok Tczewa). Bandyci po steroryzowaniu Adamskiego i jego żony — zabrali 180 zł gotówka 2 zegarki i obrączki ślubne, uchodząc następnie nie poznani. Sumę, którą zabrali bandyci — otrzymał Adamski — jako pożyczkę na zakup najpotrzebniejszych przedmiotów. Postradanie jej postawiło Adamskiego w nader krytycznym położeniu.

ARESZTOWANIE WYWROTOWCÓW
w Bydgoszczy.

Aresztowano z polecenia władz prokuratorskich znanych na miejscowym gruncie działaczy Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy Zacharjasiewicza i Wnuka, którzy oskarżeni są o zdradę stanu z powodu przemówienia na wiecu przedwyborczym i rozrzucaniu ulotek.

WŁOŚCIANIE POW. MOGILEŃSKIEGO
za Rządem.

We wsi Kołedziejewo pow. Mogilno woj. poznańskie odbyło się zebranie przedwyborcze, na które przybyło około 300 osób.

Zebranie zakończyło się rezolucją: Zebrani na wiecu dnia 22 stycznia 1928 r. w Kołodziejowie powiatu mogileńskiego włościanie w liczbie 250 osób, wyrażają Ci, panie Marszałku, hołd za niestrudzoną pracę nad podniesieniem moralnem i materjalnem Polski.

Ufaj, Wodzu, polskiemu ludowi, którego żadna agitacja nie sprowadzi na bezdroża.

Uchwalamy głosować na listę senatora Bojki, który podjął inicjatywę zjednoczenia mas ludowych dla pracy przy Twym boku.

Ch. Dem. na Pomorzu
idzie razem z Kat. Unią Nar.

Pewnego organa prasowe w zawziętej lub dla odmiany — napastliwych enuncjacjach kwestjonują przynależność Ch. D. do Kat. Unji Z. Z., przyczem wysuwane są zarówno argumenty rzeczowe, jak też wprost insynuuje się, jakoby K. U. Z. Z. fałszywie informowała społeczeństwo o tym fakcie.

Otóż należy wyjaśnić, na czem polega ten spór o przynależność Ch. D. do tego, czy innego bloku.

Jak wiadomo każde stronnictwo składa się z członków i sympatyków, oraz posiada swoje organa wykonawcze w postaci zarządów, komitetów wykonawczych i tp., poza tem zaś istnieje podział na okręgi dzielnicowe czy wojewódzkie. Podczas obecnej akcji wyborczej, na terenie pewnych okręgów w szczególności zaś na Kresach Rzeczypospolitej stronnictwa również związki społeczno-polityczne zawierają sojusze i bloki z innemi stronnictwami i grupami politycznymi, mając na uwadze specjalne okoliczności i warunki, jak np. stosunek do mniejszości narodowych i tp. Przyczem może się zdarzyć, że w jednym okręgu lub na pewnym terenie dane stronnictwo blokuje się z innymi czynnikami, jak w okręgu drugim lub na terenie, posiadającym odmienne warunki.

Ch. D. zawarła sojusz z P. S. L. „Piast" pod nazwą Polski Blok Katolicki, jednakże na Pomorzu władze **okręgowe czyli wojewódzkie stronnictwa Ch. D. zdecydowały się przystąpić do Katolickiej Unji Ziem Zachodnich**, uważając tą platformę za najlepszą, celem skutecznego przeciwstawienia się zakusom niemieckim na polskość Pomorza, gdy P. S. L. „Piast" na Pomorzu, czyli grupa p. Kulerskiego dotychczas pozostaje poza K. U. Z. Z.

Nie można zatem twierdzić, iż Ch. D. na Pomorzu jest w dalszym ciągu sojusznik. P. S. L. „Piasta", względnie p. Kulerskiego, jak też nie należy używać na Pomorzu firmy Polskiego Bloku Katolickiego przy zwoływaniu wieców i t. p.

Słuszne uwagi

Otrzymaliśmy list od jednego z naszych czytelników, w którym donosi, że w całym szeregu miejscowości na Pomorzu w akcji wyborczej na rzecz Zw. Lud. Nar. i Ob. W. Pol. biorą bardzo czynny udział księża. Pozatem informator nasz zwraca uwagę na to, że kilku księży wzywa z ambon wiernych do brania udziału w tych wiecach. Takie wypadki miały miejsce w Kowalewie i w Lubawie.

Słusznie w zakończeniu zapytuje nas informator, czy to dopuszczalne jest, aby księża angażowali się w działalności partyjnej do tego stopnia, że nawet podczas spełniania obowiązków kapłańskich nawołują wiernych do przyjścia na wiec i poruszają wyraźnie sprawy partyjno-polityczne.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

We wtorek, dnia 31 bm. o godzinie 8-mej wieczorem świetna 3-aktowa komedja Picarda po dtytułem: „Kiki", która w pełni powodzenia zdjęta była z afisza wskutek choroby p. Adama Bystrzyńskiego. Wniesie ona na scenę w akcji niezmiernie żywej i interesującej mnóstwo pogodnego humoru i pogody, a zarazem da znowu wdzięczne pole do pierwszorzędnego popisu aktorskiego pp.: Fiszerównie, Jerzmanowskiej, Bystrzyńskiemu, Balcerzakowi, Orliczowi i Marjańskiemu, którzy w niej święcą prawdziwe tryumfy.

W środę, dnia 1 lutego o godzinie 8 wieczorem potężna tragedja Szekspira „Otello", która dzięki pierwszorzędnej wystawie i interpretacji aktorskiej pp.: Rygiera, Zielińskiej, Jerzmanowskiej, Leśniewskiego, Balcerzaka, Marjańskiego, Orlicza i innych zyskała pełne uznanie publiczności i prasy.

W czwartek, dnia 2 lutego o godzinie 4 popołudniu „Kiki" po cenach zniżonych.

Wieczorem o godzinie 8 wielce oryginalna, niezwykle wesoła 3-aktowa farsa amerykańska pod tytułem: „Fenomenalna umowa" w pierwszorzędnem wykonaniu pp.: Porębskiej, Bojarskiej, Waczyńskiej, Bendy, Balcerzaka, Ilcewicza, Orlicza i innych.

W przygotowaniu sztuka w 4 aktach Hertza pod tytułem: „Książe Józef Poniatowski".

Z Grudziądza

JUBILEUSZ SENJORA NAUCZYCIELI.

W ub. piątek obchodził imieniny w siedemdziesiątym roku życia p. rektor Jan Tkaczyk, kierownik szkoły im. Tad. Kościuszki w Grudziądzu, który w dniu 1 czerwca br. stanie się złotym jubilatem pracy nauczycielskiej. P. rektor Tkaczyk cieszy się jeszcze dobrym zdrowiem i bierze bardzo żywy udział tak w pracy zawodowej, jak też i w życiu społecznym.

Szczególnie, jako prezes Koła Nauczycieli Szkół Powszechnych w Grudziądzu, położył duże zasługi na polu pracy organizacyjno-oświatowej i narodowej.

REP. T. M. W GRUDZIĄDZU.

We wtorek 31 bm. „Rymsa do teatru", świetna rewja z występem baletu Cassana; ponadto zaś „Szopka grudziądzka", w której przedstawione zostaną znane typy obywateli tutejszych.

Gniezno przeciw Zw. Lud. Nar.

Donoszą nam z Gniezna:

W dn. 29 b. m. Zw. Lud. Nar. zwołał pierwszy wiec przedwyborczy w Gnieźnie. Wiec odbył się w sali Hotelu Europejskiego, przyczem sprowadzono prelegentów z Poznania. Przewodniczył — p. Trepiński.

Pierwszy mówca, p. prof. Paczkowski w przemówieniu swem poruszył te wszystkie znane hasła, jakiemi operuje Zw. Lud. Nar. Mówca uważał za stosowne atakować Kat. Nar. Unję Z. Z., na co jednak zebrani zareagowali głośnemi okrzykami protestu i oburzenia. Szczególnie mocno zaprotestowano, gdy jeden z mówców Zw. Lud. Nar. zaczął krytykować działalność władz wojskowych i opowiadać takie np. rzeczy, że wojsko rozbite jest na trzy partje, że obecnie nie jest wojskiem polskiem i t. d. Podobne wywody demagogiczne spotkały się z formalną burzą protestów, rozlegały się takie okrzyki jak: „Dojść tego kłamstwa", „precz z humbugiem", „głośniej cyganie".

Gdy w dyskusji wielu z zebranych zapisało się do głosu i chciało publicznie przeciwstawić się wywodom mówców Zw. Lud. Nar., prezydjum nie zezwoliło na to.

W rezultacie podniósł się wielki rozgardjasz, przyczem demonstrowali głośno socjaliści, przybyli w nikłej liczbie. Prezydjum zorjentowawszy się w nastrojach, ogłosiło wiec za zakończony. Nie przyjęto żadnej uchwały a cała impreza Zw. Lud. Nar. skończyła się sromotnym fiaskiem.

Placówki do objęcia dla Polaków

Kostopol, Wołyń: Potrzebny duży sklep z manufakturą i gotowemi ubraniami męskiemi i damskiemi; mieszkanie i sklepy zapewnione. Pralnia i prasownia może mieć duże widoki powodzenia. Potrzebny zakład ślusarsko-kowalski.

Koszęcin, Śląsk: Potrzebni: zdun, blacharz i stolarz.

Raciąż Płocki: Potrzebny kamasznik i czapnik.

Śniatyń, Małopolska: Potrzebni: sklep z obuwiem, dobry krawiec, sklep bławatny, księgarnia, fryzjer i fotograf.

Działdowo: Dom 2-piętrowy z oficyną, w śródmieściu, skanalizowany, posiadający 43 ubikacje, garaż i stajnie, do sprzedania.

Pińsk, Wołyń: Potrzebny sklep z manufakturą (bławaty), zegarmistrz, blacharz, pracownia kapeluszy. Odczuwa się brak hoteli.

Częstochowa: Potrzebne sklepy z porcelaną, sklep bławatny i zegarmistrz.

Rejowiec: Potrzebni: krawiec, fryzjer, sklep z konfekcją i bielizną, sklep z obuwiem. Sklepy i mieszkania można dostać łatwo.

Szczakowa, Woj. Krakowskie: Poszukiwany jest wspólnik z poważnym kapitałem względnie nabywca dla następujących placówek: Duży sklep kolonjalny oraz restauracja. W domu specjalnie na ten cel budowanym. Przy sklepie pokój z kuchnią. Restauracja o pięciu dużych ubikacjach, pokój bilardowy, jadalny duży, obszerna sala na przedstawienia, zjazdy itd. Dom 2-piętrowy o murowanym froncie kaflowym. Hurtownia piwa i sklep spożywczy, oprócz tego działka placów do sprzedania.

Warszawa: Maszyna do nabijania szczotek i druga wirowa do obcinania. Obie maszyny nowe fabryki, Koceli z Magdeburga typ. 1925 r. do sprzedania.

Warszawa: Koncesja na restaurację na Wołyniu do odstąpienia.

Nieborów: Do Administracji ks. Janusza Radziwiłła potrzebna akuszerka-felczerka, posada bardzo dobra, praktyka poza administracją duża.

Wiadomość: Warszawa, Tow. „Rozwój", Żurawia 2.

Projekt rozporządzenia o dozorze

nad artykułami żywności i przedmiotami użytku.

Departament służby zdrowia przygotował projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku. Dozorowi podlegają wszystkie artykuły żywności i surowce, oraz niektóre przedmioty użytku, jak np. naczynia, przyrządy i aparaty, używane do wyrobu i przechowywania żywności, środki kosmetyczne, odzież, zabawki itp.

Dozór zaś polega na: 1. kontroli wszystkich przedmiotów przez odpowiednie organy fachowe; 2. badaniu prób, pobranych przez kontrolerów celem stwierdzenia, czy odpowiadają wymaganym przepisom. Organami sprawującemi kontrolę są: M .S. W. i władze administracji ogólnej, organami zaś przeprowadzającemi badania: Państwowy Zakład Badania Żywności, miejskie pracownie badania żywności w gminach ponad 50.000 mieszkańców i organy dozoru w gminach ponad 10,000 mieszkańców.

Ustawa określa następnie sposób dokonywania kontroli, obowiązek i prawa kontrolerów, oraz sankcje karne, stosowane w przypadkach przekroczenia przepisów rozporządzenia.

Min's r o trosce o chleb

P. Minister Składkowski w towarzystwie viceministra Jaroszyńskiego i członków Komitetu do badania wypieku chleba, zwiedził pracownię fermentacji ogólnej, prowadzoną na politechnice warszawskiej przez prof. Iwanowskiego, który powołany został ostatnio w charakterze rzeczoznawcy do prac komisji.

P. Minister interesował się szczególnie fermentacją chleba, co stoi w ścisłym związku z dążeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do racjonalizacji wypieku i podniesienia jakości spożywanego pieczywa.

Jakie kongresy naukowe

odbędą się w roku 1928-ym

W ciągu 1928 r. odbędą się następujące Kongresy Międzynarodowe:

1. Kongres Medycyny Tropikalnej, zorganizowany przez rząd egijski z okazji 100-lecia uniwersytetu egipskiego w Kairze. Zajmować się będzie zagadnieniami medycyny i higjeny tropikalnej. Odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie lub grudniu 1928 roku.

2. Pierwszy Międzynarodowy Kongres Oto-rhino-laryngologiczny odbędzie się w Kopenhadze między 29 lipca a 1 sierpnia 1928 r. W czasie Kongresu będzie urządzona wystawa instrumentów medycznych, okazów anatomicznych i patologicznych, dotyczących chorób uszu, nosa i gardła. Bliższych informacji udziela Sekretarz Generalny Kongresu, dr. N. Rh. Blegvad w Kopenhadze, 3 Nytory.

3. I-szy Międzynarodowy Kongres poświęny kulturze etruskiej odbędzie się we Florencji, w kwietniu 1928 r.

4. Międzynarodowy Kongres Geograficzny odbędzie się w Cambridge w lipcu 1928 r. Organizacją zajmuje się dr. Mr. Frand Debenham w Chambridge.

5. I-szy Międzynarodowy Kongres Lingwistyczny odbędzie się w Hadze, między 10 a 15 kwietnia 1928 r. Prace Kongresu obejmować będą zarówno zagadnienia praktyczne, jak i teoretyczne. Poruszanie problemów praktycznych będzie miało na celu odkrycie najlepszych metod dla studjów nad nowożytnemi językami. Prace Kongresu obejmować będą 5 sekcyj:

a) indo-europejską i dziedzin pokrewnych (Europa starożytna, Azja Mniejsza, Kaukaz, język Basków),

b) języki semickie i chamickie.

c) języki uralskie i ałtajskie, języki niearyjskie Indji, języki Dalekiego Wschodu;

d) języki Australji, Oceanji i Ameryki,

e) języki Afryki.

Sekretarzem Kongresu jest pan G. Schrynem (St. Annastraat 17 Nimegue Holandja).

Thomas Hardy

Literatura angielska poniosła niepowetowaną stratę przez śmierć wielkiego poety i nowelisty Thomasa Hardy'ego. Zmarły liczył 87 lat. Choroba jego, która zakończyła się katastrofą, trwała kilka tygodni. Hardy przez cały czas choroby nie opuszczał swego domu w Dorchester, w hrabstwie Wessex, w którem spędził znaczną część swego życia. Hardy pracował początkowo na polu architektury, twórczość literacką rozpoczął od poezji. Ostatnią jego pracą, która ukazała się na półkach księgarskich był poemat pod tyt. „The Christmas Eve" („Wigilja"). Pierwsze jego prace sięgają roku 1870 ostatnia zaś wydana została przed kilku tygodniami, t. j. w końcu roku 1927. Hardy był bardzo surowym krytykiem swych własnych prac i jak wiadomo sam zniszczył szereg swych pierwszych poezji. Wiadomo również, że Hardy tworzył najchętniej w mowie wiązanej. Pierwsze cztery nowele wydał pod pseudonimem. Jedna z nich p. t. „Under the greenwood tree" („Pod zielonem drzewem") wywołała duże poruszenie i pozyskała mu wielu zwolenników. To zachęciło Hardy'ego do twórczości nowelistycznej, wkrótce też ukazało się 10 innych nowel Hardy'ego, z których wyróżniano jako najlepsze: „The tess of Durbervilles" („Przygoda z „Durbervilles"?) i „Ludge the obsure" („Osądźcie ciemnotę"). W tej ostatniej noweli autor poddał rewizji współczesne kierunki myślowe i zasady moralności. W 70 roku życia Hardy wydał cały szereg prac, z których „The dynast" („Dynasta") dramat epicki poświęcony epoce wojen napoleońskich, w 3 częściach, 19 aktach i 130 odsłonach jest filozoficznem ujęciem epopeji napoleońskiej.

Z literatury

Prus i Orzeszkowa w przekładzie japońskim.

W ubiegłym miesiącu ukazała się na półkach księgarskich w Japonji w tłomaczeniu na język japoński powieść Orzeszkowej „Marta". Książkę przetłumaczono z języka esperanckiego. Tłomaczenia na język esperancki dokonał jeszcze w roku 1910 dr. Zamenhof. W dwa lata później, tj. w roku 1912 „Marta" Orzeszkowej ukazała się w tłómaczeniu na język chiński. — Przełómaczył ją z esperanta jeden z profesorów Uniwersytetu w Pekinie. Obecnie dzieło Orzeszkowej przyswoiła sobie Japonja. Tłómaczenia „Marty" dokonał znany dramaturg japoński Kijomi Rikuro.

W jednym z najpoważniejszych miesięczników, wychodzących w Tokio, „La Revue Orienta" pojawiają się stałe studja nad literaturą polską. W ostatnim numerze tego czasopisma znajdujemy studjum o „Faraonie" Prusa. W poprzednich zeszytach zamieszczono kilka nowel Prusa i Orzeszkowej. Także w towarzystwach esperanckich w Japonji dość dużo czyta się utworów literatury polskiej. Japończycy interesują się dziełami Reymonta, Żeromskiego i inn.

G. Hauptmann w Akademji Sztuk Pięknych.

Gerhardt Hauptmann przystąpił do sekcji literackiej niemieckiej Akademji Sztuk Pięknych, do której od 2-ch lat wzdragał się wejść. Obecnie na zaproszenie ponowne prezesa akademji słynnego malarza prof. Liebermanna przewodniczącego sekcji literackiej, poety von Scholza oraz Tomasz Manna Hauptmann zgłosił swoje przystąpienie.

Ciekawa książka o tendencji wychowawczej.

Klaus Mann napisał książkę pod tytułem: *„Heut und morgen"*. Studjum to jest wezwaniem do wyrobienia poczucia odpowiedzialności. Autor nawołuje młodych do przerwania polemiki ze starszem pokoleniem do wykształcenia w sobie stosunku do teraźniejszości, nawołuje do porzucenia bierności. Ciekawe jest, czy owe postulaty Klausa Manna znajdą swój wyraz w twórczości artystycznej najmłodszego pokolenia twórców niemieckich.

Teatr i Muzyka

Uczeni i artyści francuscy odznaczeni legją honorową.

Ostatni numer „Journal Officel" podaje listę odznaczonych legją honorową. Odznaczeni zostali m. in. Wielkim Krzyżem oficerskim autorzy dramatyczni Berstein i Coolus, krzyżami oficerskiemi literat Juljen Benda i art. dram. Fugere, prof. literatury Levy-Bruhl i sekretarz generalny Komedji francuskiej Valmy-Baisse. krzyże kawalerskie przyznano literatom: Meyersonowi, de Montherlant, Pourrat i Jacques de Lacretelle, autorem dramatycznym Rip'owi i Denya Amiel, malarzowi Urbain i art. dram Signoret.

Sprawy polskie zagranicą

Rok 1927 w pracy towarzystw polskich we Francji.

Rok 1927 zaznaczył się poważnym rozwojem życia katolickiego wśród Polaków we Francji. Poważna część polskiego wychodźtwa zorganizowana jest w towarzystwach górniczych pod wezw. św. Barbary, św. Józefa, św. Wincentego i in., oraz w bractwach różańcowych, młodzież zaś łączy się w towarzystwach pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Większa część tych towarzystw przystąpiła do Związku pol. Tow. katolickich we Francji, który ma swą siedzibę w Lens, w półn. Francji. Prezesem Związku jest poważny na wychodźtwie górnik, p. Szambelańczyk, sekretarzem jeneralnym ks. Garstecki.

Walny zjazd delegatów Związku wykaże z pewnością poważny rozwój tej organizacji, najsilniejszej na wychódźtwie, pomimo dopiero czteroletniego istnienia. Dzięki wydatnemu poparciu, jakiem się Zw. cieszy u J. E. ks. kardynała prymasa Hlonda, uzyskał on z dniem 1 września r. z. własnego sekretarza jeneralnego; sekretarjat posiada własne biuro w Lens przy ul. de la Paix 17.

Do poważnych sukcesów, jakie Związek odniósł w r. z. należą zjazdy katolickie, zwłaszcza zaś ostatni zjazd w Douai, który zgromadził niespodziewaną liczbę 5 tysięcy uczestników, a na którym obecny był J. E. ks. biskup Radoński z Poznania. Dostojny gość witany był owacyjnie przez zebranych, z których duża część nie oglądała jeszcze nigdy polskiego biskupa.

Referat prof. Biegeleisena w Pradze.

Na zaproszenie dziekana wydziału prawnego uniwersytetu Karola w Pradze, prof. dr. Leon Wł. Biegeleisen wygłosił w sali uniwersytetu odczyt p. t. „Rozwój gospodarczy Polski", przyjęty z uznaniem przez audytorjum. Na wykładzie obecni było członkowie poselstwa polskiego in corpore, profesorowie uniwersytetu Karola i wyższej szkoły handlowej, przedstawiciele sfer gospodarczych i licznie zebrana młodzież akademicka.

Przed wykładem dziekan wydziału prawnego scharakteryzował działalność naukową prof. Biegeleisena, oraz uwydatnił korzystny rozwój stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

Miscellanea

Cazin otrzymał „nagrodę regjonalną".

Znawca literatury polskiej, znakomity tłumacz na język francuski Pamiętników Jana Chryzostoma Paska, p. Paul Cazin, otrzymał „Nagrodę regjonalną". Z powieści polskich p. Cazin przełożył na język Voltaira: „Żywot i myśli pana Podfilipskiego" Józefa Weyssenhoffa.

Sztuka filmowa na Pomorzu

Powiedział ktoś, że teatr jest już przeżytkiem, zaś miejsce jego zajmie kinematograf. Choć zdanie to jest niewątpliwe paradoksem zbyt ryzykownym, jednakże przyznać należy, iż „kinomanja" zatacza coraz szersze kręgi. A w tym pochodzie tryumfalnym kina, nasze Pomorze kroczy bynajmniej nie w ogonku. Dość porównać liczbę kinoteatrów w Warszawie — około 20 na 1,000,000 mieszkańców, oraz w Toruniu — 4 na 50,000.

Niestety jednak, w ślad za *ilością* nie idzie u nas *jakość*. Olbrzymia większość filmów, wyświetlanych w kinach pomorskich, to szablonowe fabrykaty niemieckie, częstokroć o tendencji nam wrogiej. Prócz nich, tylko karkołomne sztuki amerykańskie, zaś naprawdę wartościowych filmów: francuskich i włoskich, a nawet naszych rodzimych, publiczność nasza prawie nie zna. Od czasu do czasu sprowadza się wprawdzie jakiś film z Warszawy, który jednak nie przynosi dyrekcji kina spodziewanego sukcesu kasowego, wobec słabego zainteresowania publiczności. Czynione były wprawdzie próby stworzenia na Pomorzu wytwórni, któraby za tło dla swej akcji brała teren miejscowy, zawiodły jednak wskutek braku funduszów i sił kwalifikowanych.

Możemy zaś zanotować fakt dobry i to właśnie w Toruniu, który zawsze kroczy na czele Pomorza z inicjatywą kulturalną: oto grono ludzi dobrej woli, zorganizowało tu wytwórnię i szkołę równocześnie, pod firmą „Pomorskie Tow. Kino-Studium. Organizatorem i założycielem jest dyr. p. Meglicki, znany z wyświetlanych obecnie w Warszawie filmów: „Przeznaczenie" i „Zazdrość". Pełni zapału adepci szkoły, są równocześnie aktorami wytwórni i obecnie przygotowują się energicznie do realizacji w bliskim czasie wielkiego filmu, będącego przeróbką znanego dzieła jednego z najwybitniejszych naszych pisarzy doby obecnej. Program szkoły obejmuje następujące przedmioty: 1. Technika gry — dyr. Meglicki; 2. Mimodrama (sztuka ilustr. ustami treści mowy) — reż. teatr. Leśniewski; 3. Kostjumologja — dek. teatr. Czaplicki; 4. Technika gestu — reż. teatr. Konstantynowicz; 5. Rytmika, plastyka i sporty — panna Piechotówna. Nazwiska te pozwalają przypuszczać, że poziom szkoły utrzymanym będzie na odpowiednim stopniu.

Skon Blasco Ibaneza

Mentona. W willi „Fontana Rosa" zmarł znany pisarz hiszpański Blasco Ibanez. Przy łożu śmierci pisarza znajdował się jego syn Zygfryd, przybyły z Hiszpanji.

Blasco Ibanez, świetny pisarz, największy z współczesnych w Hiszpanji, autor „Czterech jeźdźców Apokalipsy", „Mare Nostrum", „Krwi na arenie" i wielu innych, głośnych na świat cały powieści zmarł na wygnaniu. Skazany na wygnanie wraz z drugim wielkim pisarzem Miguelem Unamuno, przebywał aż do śmierci poza granicami ojczyzny, gdzie prowadził wytężoną i fanatyczną akcję publikacyjną oraz organizacyjną przeciw Alfonsowi XIII i prima de Rewierze.

Zmarły pisarz był symbolem odradzającej się luteratury hiszpańskiej; utwory jego posiadają wielką siłę sugestywną; dzięki Ibanezowi literatura hiszpańska zdobyła sobie nowe drogi ekspansji na zewnątrz i odległy jej świetne z czasów dawnych tradycje.

Bibljoteka Narodowa w Paryżu

jest już przepełniona.

Jednemu z największych na świecie zbiorów bibliotecznych, a mianowicie francuskiej Bibliotece narodowej w Paryżu, zagraża przepełnienie.

Jak obliczono w 1943 r. biblioteka ta będzie tak przeładowana, że nie da się już do niej nawet szpilki wetknąć.

Dzisiaj stan słynnej tej biblioteki przedstawia się, jak następuje: 4.280.000 tomów książek i druków rozmaitych; 40.403 komplety dzienników i innych wydawnictw; 203,018 kart geograficznych i planów.

Zbiory powyższe umieszczone są na półkach długości 94 kilometrów! Poza tem biblioteka posiada: 240,000 medalów i monet; 4,515 kamei; 7,500 różnych przedmiotów sztuki; 3,045.083 sztychy, litografje i ryciny, zajmujące półki długości 4.900 metrów i wreszcie 123,325 rękopisów, zajmujących półki długości 9 kilometrów.

Nad olbrzymiemi temi zbiorami czuwa, urządza je, utrzymuje w porządku, naprawia szkody i t. d. zaledwie 200 osób, zacząwszy od dyrektora, a skończywszy na służbie, włączając w to także bibliotekarzy, obsługujących publiczność, co jest praca nie lada, średnio bowiem biblioteka otrzymuje 1,875 zgłoszeń dziennie.

Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Czarliński w Toruniu. Wydawca: „Ziemia", Spółka Wydawnicza. T. z o. p. w Toruniu. Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego".

Wzmocnienie władzy - ale czyjej?

U. g. W „Dzienniku" Nr. 3 ukazało się się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie wydawania Dziennika Ustaw. Zdawałoby się, że chodzi tu o jakąś drobną formalność prawniczą. Kto tam z laików by to czytał? A jednak artykuł 4-ty zawiera bardzo idącą inowację, która napozór brzmi jednak bardzo niewinnie. Czytamy więc, że „w razie podniesionych wątpliwości, czy akt podpada pod postanowienia art. 1 (t. j. czy ma być ogłoszony jako ustawa, rozporządzenie, umowa etc. w „Dz. Ustaw") rozstrzyga Rada Ministrów".

B. poseł Libermann zwraca na łamach „Robotnika" uwagę na ten „skromniutki" — ach, jakże mało widoczny — przepis:

A więc wylazło szydełko z woreczka! Rada Ministrów będzie rozstrzygać o tem, czy ustawa ma być w „Dzienniku Ustaw" ogłoszoną, to jest, czy obowiązuje. Wprawdzie będzie to miało miejsce tylko wtedy, kiedy będą „podniesione wątpliwości".

Najciekawszą jest rzeczą, że „skromniutki" ten, a brzemienny w następstwa, przepis godzi we władzę i najkardynalniejsze prawo Prezydenta Rzeczypospolitej.

Otóż to właśnie! Zasadnicze uprawnienie Prezydenta Rzeczypospolitej zostaje na tej drodze uszczuplone. Bo Konstytucja stanowi w art. 44 zupełnie wyraźnie:

Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje ustawy wraz z odpowiednimi ministrami i zarządza ogłoszenie ich w „Dzienniku Ustaw" Rzeczypospolitej.

No a w razie wątpliwości (a któż nie ma wątpliwości konstytucyjnych!) rozstrzyga już tylko Rada Ministrów bez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wzmocnienie władzy wykonawczej — powiecie. Zapewne. Ale czyjej?

Myśli

(Wybrał Jerzy Gutsche).

Wiki nie pomoże temu, kto sam sobie pomóc nie chce. *(Pestallozzi.)*

Co o Polsce wiedzieć należy

Majątek narodowy

Na jednego mieszkańca przypada majątku narodowego

w Polsce — 3200 złotych
w Anglji — 8000 zł.
we Francji — 7600
w Niemczech — 6100
w Czechosłowacji — 4000
w Norwegji — 4100
w Rumunji — 2900

Cyfry o gruźlicy w Polsce

Na gruźlicę umiera w Polsce rocznie około 70,000 osób. Wobec czego, zgodnie z przyjętemi normami obliczeń, dotkniętych tą chorobą jest 8 razy tyle, czyli 560,000.

W państwach cywilizowanych jedno łóżko przypada na 10,000 chorych — stosując się więc do tych norm winniśmy posiadać 56,000 łóżek. Niestety jednak w chwili obecnej daleko nam jeszcze do idealnych stosunków w tym względzie.

Wstyd doprawdy się przyznać, że Polska we wszystkich szpitalach i sanatorjach posiada zaledwie 5,000 łóżek dla swoich obywateli chorych.

Rząd, samorządy i społeczeństwo winny zrozumieć całą konieczność natychmiastowej akcji w tym kierunku.

O ubezpieczenie pracowników samorządowych

Państwowa Rada Samorządowa zajmuje się tą sprawą

Ogłoszone w grudniu r. ub. rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych zawiera zasadę wyłączenia z pod jego działania pracowników samorządowych miast, sejmików powiatowych i gmin wiejskich.

Sprawa ich ubezpieczenia emerytalnego ma być załatwiona przez min. spraw wewnętrznych.

W swoim czasie debatowała nad tem zagadnieniem Państwowa rada samorządowa i sprawa jest wszechstronnie i wyczerpująco przedyskutowana i oświetlona. Pracownicy samorządowi, przez swe organizacje zawodowe uzyskali od czynników miarodajnych zapewnienie załatwienia tej sprawy w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy i oczekują ukazania się rozporządzenia w najbliższym czasie, gdyż pełnomocnictwa wygasają już niedługo.

W związku z tem na prowincji odbywało się szereg zebrań lokalnych oddziałów, na których uchwalone są rezolucje, domagające się od zarządów związków dalszej energicznej akcji, mających na celu uzyskanie dekretu, oraz domagające się zwołania nadzwyczajnego zjazdu walnego w tej sprawie.

W zakopiańskiem sanatorjum dla chorych na gruźlicę

ratować się będą polscy akademicy

Na niedawno odbytym zjeździe Ogólnopolskiego Związku Bratniej Pomocy zapadła uchwała przystąpienia do budowy nowego sanatorjum dla studentów w Zakopanem. Uchwała podyktowana była koniecznością jaknajrychlejszego stworzenia odpowiednich warunków leczenia chorych na gruźlicę studentów, którzy z powodu przepełnienia w istniejącym dotąd „Domu zdrowia Bratnia Pomoc", zmuszeni byli leczenia zaniechać.

Powstające sanatorjum odpowiadać ma wszystkim nowoczesnym warunkom walki z gruźlicą. Projekt budynku opracowywany jest przez wybitnych architektów-specjalistów, a ukończony ma być w dn. najbliższych. Przybliżony koszt budowy wynieść ma około 1,500,000 zł. Podstawę finansową budowy tworzyć mają sumy powstałe z 5-złotowego podatku, którym obłożeni będą wszyscy studenci. Pozatem Rada Naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej czyni starania w Związku miast polskich i zrzeszeniu samorządów powiatowych o poparcie jej akcji.

Na odbytem w dn. ostatnich posiedzeniu komitetu budowy uchwalono, że każdy ofiarodawca prwatny, lub instytucja wpłacająca 10 tys. zł. nabywa prawo do posiadania łóżka swego imienia w sanatorjum.

Kronika Wielkopolski

WŁAMYWACZE POD KLUCZEM.

Bydgoszcz. (sz.)

W nocy z dnia 24 na 25 bm dokonano włamania się do kiosku inwalidy Jana Miernika, znajdując. się przy ulicy Królowej Jadwigi tuż za mostem. Sprawcy rozerwawszy zamki łomami żelaznymi, dostali się do wnętrza kiosku, gdzie skradli nieomal cały zapas towaru, zawartości około 2 tysięcy złotych

Zaalarmowana policja śledcza przybywszy na miejsce czynu, nie znalazła żadnych śladów, prócz pozostawionych przez sprawców żelaznych łomów, którymi rozbijali zamki. Jednakże te łomy dla naszej sprawnej policji śledczej, stały się pierwszą i jedyną wskazówką, za którą konsekwentnie i umiejętnie idąc policja w tym samym jeszcze dniu dotarła do sprawców i ujęła ich w osobach Władysława Wyrzgowskiego, robotnika, lat 25, zamieszkałego przy ul. Kościuszki 47 i Wojciecha Cichowskiego, ucznia krzyżowskiego.

KS. KLINKE AGITUJE.

Ostrów. (t.)

Od pewnego czasu odbywa w naszym okręgu liczne wiece znany działacz niemiecki ks. Klinke. Na jednym z wieców w Czarnymiesie, twierdził m. in., że w okręgu ostrowskim Niemcy powinni uzyskać conajmniej jeden mandat poselski.

DOBRALI SIĘ DO ŚPICHLERZA.

Ujście. (c.)

W nocy z soboty na niedzielę zakradli się przez okno w dachu złodzieje do śpichlerza filji „Rolnika" z Czarnkowa. Wynieśli oni kilka worków jęczmienia i starali się zaraz w tej nocy jęczmień ten sprzedać, co im się nie udało i zmuszeni byli swą zdobycz zostawić w przyległym ogrodzie i altance. Sprawą zajęło się policja państwowa. Tej samej nocy nawiedzili niewyśledzeni dotąd opryszkowie interes kolonjalny p. Paczyńskiego i po wycięciu szyby zabrali 10 f. margaryny, która była w oknie.

PROSNA WYLAŁA.

Skalmierzyce. (r.)

Wskutek wylewu Prosny, most w Ołotoku, zbudowany kosztem p. Malińskiego, znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie. Tylko natychmiastowa pomoc policji i wojska z Ostrowa ocaliła most przed zerwaniem.

NAPAD BANDYCKI.

Trzemeszno. (sz.)

Na powracającego z Trzemeszna do Miławy gospodarza p. Mroza, napadło blisko cmentarza ewangelickiego na szosie Orchowskiej kilku bandytów i pod groźbą rewolweru odebrali mu 300 zł poczem znikli nieuchwytni. Bandytyzm się szerzy.

Kronika Pomorza

CZERWONY KUR.

Gniew. (w)

W ostatnich czasach zdarzyły się w powiecie gniewskim dwa pożary. Pastwą płomieni padły zabudowania domen państwowych. Charakterystycznem jest, że w obu wypadkach spaliły się budynki, przeznaczone przez urząd ziemski w Grudziądzu na rozbiórkę, a materjał miał być przeznaczony na budowę domów osadniczych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ LUKASA.

Przed kilku dniami gospodarz, 48-letni Juljan Lukas, wracając z jarmarku w Płośnicy do domu w Małym Łęcku, pow. Działdowo, wskutek silnej zawieruchy śnieżnej zbłądził w drodze, przyczem wpadł do torfowiska. Nie mogąc się z torfowiska wydostać, nieszczęśliwy został zawiany śniegiem i zmarł. Na wszczęte poszukiwania przez 20 ludzi, odnalezione trupa dopiero po kilku dniach.

ZŁODZIEJE LUBIĄ TOWARY KOLONJALNE.

Świecie. (c.)

W nocy z piątku na sobotę ub. tygodnia włamali się nieznani sprawcy do składu kolonjalnego p. Wilhelma Bajera w pobliskich Mirowicach. Łupem złoczyńców padły: wyroby tytoniowe czekolada oraz garderoba łącznej wartości ponad 1000 złotych. Następnego poranku sprowadzono pes policyjnego, który wytropił ślady i biegł takowemi przeszło trzy kilometry, dalej jednak z powodu ciągłego deszczu ślad zaginął.

Poszkodowany za wykrycie sprawców wyznaczył nagrodę w wysokości 200 zł.

WYPADEK PARALIŻU DZIECIĘCEGO.

Starogard (rj)

W Starogardzie stwierdzono w jednym z domów chorobę paraliżu dziecięcego. Dom został izolowany.

Kronika Śląska

FABRYKA ALUMINJUM.

Rybnik. (k.)

Projektowane założenie fabryki aluminjum w Rybniku wchodzi w stadjum decydujące. Przemysłowe zakłady rybnickie zatrudniać będą około 1 200 robotników. W budowie zainteresowane jest zarówno państwo jak i miasto Rybnik. Nabyty już został grunt pod budowę fabryki. Wypuszczone akcje znajdować się będą w prywatnym obrocie tylko w niewielkiej ilości Złoża które eksploatowane będą przez fabrykę, zawierają 48 proc. aluminjum i należą do najlepszych w Europie Środkowej.

Koperty do głosowania

Władze wyborcze ustaliły jednakowy typ kopert, w których głosujący będą składali kartki z numerkami.

Większość kopert, sklejonych wedle specjalnego planu, będzie wykonana w Warszawie. Brakujące ilości wojewodowie zamówią we własnym zakresie. Wzorce będą wkrótce rozesłane.

Nowa fala dekretów

Ministerstwo Oświaty przesłało już na Radę Ministrów cały szereg projektów rozporządzeń p. Prezydenta, a mianowicie: o ochronie zabytków, o Bibljotece Narodowej, o Muzeum Zoologicznem, o kwalifikacjach nauczycieli szkół zawodowych i kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych, o obowiązku szkolnym i o statucie gminy staroobrzędowców w Polsce.

Czy ceny biletów kolejowych podrożeją?

Jak się dowiadujemy, zaniechana poprzednio i odroczona podwyżka cen biletów kolejowych, ma się stać znów aktualną z początkiem nowego roku budżetowego, t. j. od 1 kwietnia b. r. Równocześnie z podwyżką taryfy osobowej, lub w krótkim czasie po niej, ma być wprowadzona również podwyżka taryfy towarowej.

O jednolitą ustawę górniczą

Min. Przemysłu i Handlu kończy uzgadnianie projektu ustawy górniczej, która zunifikuje wszystkie trzy ustawy, wydane przez państwa zaborcze, a obowiązujące do dnia dzisiejszego.

Nie wolno sprzedawać alkoholu podczas wyborów!

Pan Minister Spraw Wewnętrznych wydał specjalny okólnik do wojewodów, przypominający postanowienia ustawowe o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych od godziny 18 dnia poprzedzającego wybory i przez cały dzień wyborów; ponieważ wybory odbędą się w niedzielę, obowiązuje również normalny zakaz wyszynku alkoholu w dniu świątecznym od godziny 15 dnia poprzedniego. Nadto, spodziewając się tłumnych zebrań ludności w ostatnich dniach przed wyborami, p. minister zabronił wszelkiego rodzaju sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w dniu 2 i 3 marca, oraz w dniu 10 marca. Przypomnienie o zakazie wyszynku i podawania napoi alkoholowych mają być podane do wiadomości publicznej. W razach wyjątkowych pp. wojewodowie mogą w poszczególnych miejscowościach ze względu na miejscowe warunki bezpieczeństwa zakazać sprzedaży alkoholu na czas dłuższy, niż przytoczono powyżej. Każde wykroczenie przeciwko zakazowi pociągnie za sobą, niezależnie od kary przewidzianej ustawowo, niezwłoczne cofnięcie koncesji na wyszynk alkoholu.

Polska linja śródziemno-morska

Polska flota handlowa rozwija się nader pomyślnie i w krótkim czasie liczba jej wzrośnie o dalsze 4 jednostki.

Dyr. Departamentu Morskiego Min. Przemysłu i Handlu, inż. Nosowicz w czasie dwutygodniowego pobytu swego w Londynie w towarzystwie dyr. Przedsiębiorstwa Państwowego „Żegluga Polska", p. Rummla, zakupił dla tego przedsiębiorstwa na stoczniach angielskich dwa statki pasażerskie po 250 ton każdy dla żeglugi przybrzeżnej na Bałtyku i 2 większe statki towarowe, po 5 000 ton każdy, dla linji śródziemnomorskiej. Statki pasażerskie są w budowie i odstawione będą do Gdyni w czerwcu r. b., statki zaś towarowe są już na ukończeniu: jeden oddany będzie na początku kwietnia, drugi na początku maja r. b.

Dwa nowe statki towarowe, o łącznej pojemności 10 000 ton, przeznaczone będą specjalnie do transportu towarów, (głównie węgla) do krajów śródziemnomorskich. Razem z „Wartą", tonaż pierwszej polskiej linji śródziemnomorskiej liczyć będzie 14 400 ton. W drodze powrotnej statki te przywozić będą do kraju tytoń, trawę morską, fosfaty, owoce południowe i t. p.

Sprawy wojskowe.

Braki organizacyjne Związku Podofic. Rezerwy Ziem Zachodnich

Sposób ich rozwiązania.

Organizacje podoficerów rezerwy na obszarze Ziem Zachodnich są w chwili obecnej w stadjum reorganizacji. Reorganizacja ta przyspieszona w chwili obecnej przez niefortunne poczynanie Zarządu Związku Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich, które zauważyć się dały już od maja roku zeszłego, jest niezależnie od tego koniecznością oczywistą.

Dotychczasowy Związek Podoficerów Rez. Ziem Zachodnich starał się objąć swą działalnością Wielkopolskę, Śląsk i Pomorze, zrzeszając bezpośrednio wszystkie koła lokalne tych trzech dzielnic. Oczywistem jest, że organizacja taka obejmująca olbrzymie obszary i wielką ilość członków jest organizmem zbyt wielkim i ciężkim, aby paru ludzi stojących u steru Związku było w stanie nią pokierować. Również niemożliwą było racjonalna współpraca Zarządu Związku z władzami wojskowemi, ze względów wprost dyslokacyjnych (pomijamy tu inne względy), które spowodowały władze wojskowe do zawieszenia współpracy z Zarządem Związku.

To też poczynania wszystkich dotychczasowych Zarządów Związku kończyły się niefortunnie, odchodziły one nie zdziaławszy nic dla swych członków, pozostawiając po sobie rozgoryczenie.

Stwierdzić należy, że jeżeli gdzie szukać należy przyczyn choroby Związku Podofic. Rez. Ziem Zachodnich, to wyłącznie w jego błędnej budowie. Bo jeżeli terytorjum objęte przez Związek potrzebuje do swej państwowej administracji aż trzech województw, dziecinną wręcz jest koncepcja utrzymania dla nich jednego Zarządu Związku.

Pozatem Związki byłych wojskowych, bądź też służące sprawom przysposobienia wojskowego, muszą w swej organizacji dostosować się do wojskowego podziału terytorjalnego, a więc odpowiadającego obszarem D. O. K. I tu znów widzimy anomalje w budowie Związku, który obejmuje po kawałku trzech D. O. K. nie wiadomo więc wobec którego Zarząd ma Związek reprezentować, gdyż wobec wszystkich trzech niewątpliwie sprostać nie mógł.

Sama koncepcja Związku Ziem Zachodnich jako nieodpowiadająca żadnej odnośnej koncepcji organizacyjnej państwa jest więc dziwolągiem, uniemożliwiającym Zarządowi racjonalne kierownictwo Związku oraz należytą współpracę z władzami tak wojskowemi jak cywilnemi.

Dotychczasowe rezultaty pracy Związku są tego najoczywistszym dowodem — dla władz istnieją tylko poszczególne koła, z któremi współpracują. Związek sam traktuje jako bezwytyczną organizację, z którą pracować i nie można i nie warto.

Oczywistem jest, że stan taki mści się na należytym rozwoju Związku, który niepomiernie rozbudowany i zdany na własne siły — ledwie dyszy, przytłoczony ciężarem nieporozumień z władzami oraz trudnościami finansowemi.

Z wyżej powiedzianego wynika jasno jaką powinna być organizacja Związku byłych wojskowych — zrozumiał to dawno Związek oficerów rez., który od roku z góry dostosował się do wymagań życia.

Związek podoficerów rez. winien być organizacja podzielona na okręgi, odpowiadające Okręgom Korpusów, posiadająca Zarządy Okręgowe w miastach, będących siedzibą D. O. K. Wszystkie okręgi Związku zrzeszać się winny w Ogólny Związek z Zarządem Głównym w siedzibie Rządu — a więc w Stolicy — Warszawie. Taka organizacja zapewnia Związkowi należyte przedstawicielstwo dla bronienia interesów jego, oraz racjonalnej współpracy na wszystkich szczeblach władz.

W tym też kierunku musi iść reorganizacja Związku Podofic. Rez. Z. Zach. R. P.

Dotychczasowy Związek Podofic. Rez. Ziem Zach. musi się jako organizm ciężki, niesprawny i niezdolny do życia, zlikwidować.

Poszczególne koła Związku, znajdujące się na obszarze jednego D. O. K., łączyć się winny w jeden Okręg z własnym zarządem.

Wykorzystając następnie istniejące już organizacje — ogólny Związek Podofic. Rez., posiadający swą centralę w Warszawie, będący w kontakcie z władzami centralnemi i uznany przez nie — poszczególne Okręgi powinny połączyć się z tym Związkiem, tworząc jedną wspólną dla całego Państwa organizację Podoficerów Rezerwy.

Zdaje się, że w chwili obecnej, Zarząd Związku i poszczególne koła zrozumieli dotychczasową nienormalną koncepcję organizacyjną Związku Podofic. Rez. Ziem. Zachodnich i nawiązawszy kontakt z przedstawicielami ogólnego Związku Podofic. rez. przystąpią w najbliższym czasie do reorganizacji Związku na wyżej podanych zasadach. Konieczność tej zmiany jest oczywista, tak w interesie Związku, jak poszczególnych kół i członków.

Zjazdy w Poznaniu dnia 6 stycznia i w Toruniu 8 stycznia wykazały, że poszczególne koła Związku rozumieją prawdziwy interes Podoficerów Rezerwy i reorganizacja pójdzie po wskazanej linji.

Okręg pomorski powstał już i przypuszczać należy po likwidacji Związku Ziem Zachodnich zgłosi swój akces do ogólnego Związku Podofic. Rez. Podobnego załatwienia oczekiwać należy w najbliższych czasach w Poznaniu. Co się tyczy Śląska, to niewątpliwie istniejące tam parę kół Związku Ziem. Zach. sfuzjonuje się w krótkim czasie z istniejącym już na Śląsku Związkiem ogólnym.

Załatwienie powyższej reorganizacji oczekiwać należy dla dobra sprawy podoficerów rez. Ziem Zachodnich jaknajspieszniej, aby na walnym zjeździe podoficerów rezerwy całej Polski, organizowanym przez Ogólny Związek Podofic. Rez. w Warszawie, podofic. rez. ziem zachod. byli należycie reprezentowani i mieli możność zabrać głos w sprawach, które tyczą ich na równi jak podofic. i innych dzielnic.

A jeśli sprawa pójdzie innym torem — i utrzymany będzie sztuczny, ciężki i bezużyteczny twór — Związek Podofic. Rez. Ziem. Zachodnich, który nikomu nic poza kłopotami nie przynosi i którego dziś już żadna instancja miarodajna nie uznaje, z prawdziwym żalem stwierdzić trzeba będzie, że Podofic. Rez. Ziem. Zachod. nie zrozumieli swego własnego interesu

TO, CO INTERESUJE NASZE PANIE

Naukowa organizacja gospodarstwa domowego

Poraz pierwszy na III międzynarodowym kongresie naukowej organizacji gospodarstwo domowe zostało podniesione do godności odrębnego działu ekonomiki światowej. Fakt ten świadczy o ważności, jaką się przypisuje zwiększeniu wydajności prac w gospodarstwie domowem, oraz usunięciu zeń wszystkiego marnotrawstwa dla życia ekonomicznego poszczególnych narodów i całej ludzkości. Całokształt pracy około gospodarstwa, to zadanie, wymagające właściwego przygotowania i konieczności stworzenia „naukowo-gospodarstwa". Pole pracy kobiety współczesnej jest bardzo rozszerzone i przez obowiązki społeczne i przez zawodowe, żeby podołać swoim zadaniom, spełniając zarazem swe obowiązki, jako strażniczki domowego ogniska, musi szukać kobieta w technice i w nowych metodach pracy ułatwień i sposobów, pozwalających jej niejako na „pomnożenie jej czasu".

Przedłużyć czas można przez spełnienie wielu czynności zapomocą maszyn, wyzyskać go znów można przez umiejętną pracę i jej dobrą organizację.

Ponieważ jednak nie wszystkie kobiety są powołane do tego, żeby wypracowywać najlepsze metody pracy, przeto nasuwa się konieczność tworzenia stacji doświadczalnych. W wielu już krajach powstały takie stacje doświadczalne, gdzie na podstawie nauki przy pomocy specjalistów są opracowywane wzorowe sposoby pracy i techniczne pomoce dla sprawnego wykonywania prac domowych i organizacji całego domu. Ważnym środkiem pomocniczym w krzewieniu nowych metod pracy w gospodarstwie są książki i czasopisma, z przyjemnością należy stwierdzić, że dzięki instytutowi naukowej organizacji, polska „Organizacja gospodarstwa domowego" nie zajmuje bynajmniej ostatniego miejsca. Drugim czynnikiem pomocnym obecnie kobiecie w organizacji pracy gospodarstwa są bezsprzecznie kursy gospodarcze, urządzane przez szereg stowarzyszeń kobiecych. Wzorowe takie kursy urządza na terenie Wielkopolski Związek Młodych Polek. Program takiego kursu podajemy:

Tydzień I-szy.

Dzień 1. Wstęp. Ważność gospodarstwa domowego i podniesienie jego poziomu. Teorja gotowania, skład części pożywczych, umiejętne zestawianie potraw ze względu na ich składniki i smak.

Dzień 2. Zajęcia praktyczne od godz. 9—1 popoł. i od 5—9 wieczorem. Gotowanie 2 obiadów z 3 dań i pieczywem. Lekcja nakrywania do stołu. Usługiwanie. Zachowanie się przy stole.

Dzień 3. Zajęcia praktyczne od 9-tej do 1-ej i od 5-tej do 9-tej wiecz.: Gotowanie 2 obiadów z 3 dań i pieczywem. Rola, jaka odgrywa odżywienie w różnych zjawiskach życiowych. Ogólne zasady przyrządzania potraw mięsnych. O podziale mięsa wołowego.

Dzień 4. Zajęcia prakt. tak samo jak w dniu 3-cim. Higjeniczne prawidła przy jedzeniu. Historja sztuki kucharskiej. O podziale mięsa wołowego.

Dzień 5. Zajęcia prakt. Pochodzenie niektórych produktów. Witaminy i ich znaczenie w odżywianiu. O podziale mięsa wieprzowego.

Dzień 6. Zajęcia prakt. Kuchnia i utrzymanie w niej porządku. O podziale mięsa baraniego.

Tydzień II-gi.

Dzień 1. Zajęcia prakt. O wieprzowinie. Spiżarnia i zapasy spiżarniane.

Dzień 2. Zajęcia prakt. — Przechowanie prowiantów. — Solenie mięsa i wędlin.

Dzień 3. Zajęcia prakt. Ogólne uwagi o dobroci mięsa. O wędlinach i ich wyrobie.

Dzień 4. Zajęcia prakt. W dalszym ciągu o wyrobie wędlin.

Dzień 5. Zajęcia prakt. Ogólne uwagi o drobiu.

Dzień 6. Zajęcia prakt. Zwierzyna i dzikie ptactwo. Ogólne oznaki dobrej zwierzyny. Sprawianie zwierzyny i dzikiego ptactwa.

Tydzień III-ci.

Dzień 1. Zajęcia prakt. Warzywa. Sałatki.

Dzień 2. Zajęcia prakt. Konserwy zimowe w occie i suszone.

Dzień 3. Zajęcia prakt. Przechowanie warzyw i owoców w stanie świeżym.

Dzień 4. Zajęcia prakt. Ogólne przepisy gotowania potraw macznych. Ogólne przepisy pieczenia ciast.

Dzień 5. Zajęcia prakt. Ogólne uwagi o przyrządzaniu legumin.

Dzień 6. Zajęcia prakt. Ogólne uwagi o przyrządzaniu ryb.

Tydzień IV-ty.

Dzień 1. Zajęcia prakt. O przetworach owocowych ogólnie.

Dzień 2. Zajęcia prakt. Kompoty. O sterylizacji aparatów Wecka.

Dzień 3. Zajęcia prakt. Soki, galaretki, miód owocowy i ocet owocowy.

Dzień 4. Zajęcia prakt. — Serki i masło owocowe.

Dzień 5. Powidła i marmelady.

Dzień 6. Zajęcia prakt. Konfitury.

Tydzień V-ty.

Dzień 1. Zajęcia prakt. Wyrób wina i miodu domowym sposobem, — „Alkohol wrogiem ludzkości".

Dzień 2. Zakończenie kursu. Wystawa robót i wspólny podwieczorek. — „Kobieta w domu i w rodzinie, — Jej znaczenie jako Polki - Obywatelki".

Wzorowo prowadzony kurs gospodarczy przez specjalne instruktorki na wsi i w miastach pomoże i ułatwi całym rzeszom kobiet spełnianie swych obowiązków. Kobieta bowiem „dom buduje i rujnuje", a tem samem wzmacnia lub podrywa równowagę gospodarki narodowej, praca jej więc powinna być ceniona i wykonywana nie gorzej, jak każda inna. (s. k.)

Jeden dzień karnawału w Paryżu

Któż nie słyszał o paryskich midinetkach? Wszak Paryża nie można sobie wyobrazić bez midinetek. Paryż i midinetki, miłość i gracja, to niejako wspólne pojęcia i cechy tego czarodziejskiego miasta — jakim jest Paryż. Otóż minidinetki paryskie obchodzą swe własne święto w karnawale, w dzień św. Katarzyny, patronki młodych dziewcząt. W dniu tym Paryż należy wyłącznie do midinetek. Wcześniej, niżeli zwykle, kończą w dzień św. Katarzyny midinetki swą pracę i w barwnym korowodzie wyruszają na ulicę. Ubrane w fantastyczne kostjumy, płaszcze, kapelusze, przystrojone wstążeczkami, perełkami i piórami. Grupami przechodzą ulice, tamując ruch uliczny. Wszystko ustępuje im płazem, gdyż dzisiaj one królują w mieście. Ciekawy jest również zwyczaj, że w dniu św. Katarzyny każdy mężczyzna ma prawo żądać od każdej napotkanej dziewczyny okupu — pocałunku. To też ulice Paryża rozbrzmiewają w tym dniu wszędzie srebrzystym śmiechem i pustą zabawą. Przez ten jeden dzień w roku zapominają midinetki o swym twardym losie szwaczek, manekinów i modystek, nie ślęczą nad kosztownemi toaletami. W tym jednym dniu karnawałowym midinetki paryskie przeobrażają się w „catarinettes", które tłum paryski nosi na rękach, i biorą one w wyłączne posiadanie bulwary i ulice paryskie, zapełniając je życiem, młodością i weselem.

Szalony dzień karnawałowy kończy się zaczętą walką o berło królowej. Najprzystojniejsza i najpiękniejsza z midinetek zostaje „Królową midinetek Paryża". Jednak po dniu św. Katarzyny „Królowa" schodzi z tronu by na cały rok zająć miejsce w swym warsztacie pracy.

Światowy konkurs rysunków dzieci

Dzieci polskie stają do konkursu

„Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom" w Genewie, postanowił zorganizować międzynarodowy konkurs rysunków dzieci i w tym celu zwrócił się do wszystkich stowarzyszeń i komitetów o przeprowadzenie powyższego konkursu w swoim kraju.

Konkurs ma na celu pobudzenie twórczości dziecka, przez co da się porównać charakter twórczości dzieci u różnych narodów.

Do konkursu stanąć mogą wszystkie dzieci szkolne, do lat 14-tu. Nadesłane prace będą oceniane w poszczególnych grupach narodowościowych przez sąd konkursowy P. K. P. D.

Prace nagrodzone zostaną wysłane na konkurs międzynarodowy do Genewy. Termin nadsyłania prac został wyznaczony na dzień 15-go lutego 1928 r. Polskie dzieci powinny wziąć udział w konkursie i wykazać, na międzynarodowym konkursie swą twórczość i indywidualność.

Polski Komitet Pomocy Dzieciom zwraca się: do wszystkich organizacyj nauczycielskich i kierowniczych szkół powszechnych oraz średnich, by poparły projekt konkursu i przeprowadziły go wśród swych uczniów.

Bliższych informacyj udziela „Polski Komitet Pomocy Dzieciom" (Warszawa, ul. Jasna 11, 2 piętro, Komisja Konkursu Rysunków.)

Dlaczego paryżanka jest zawsze elegancka

Znikomy procent paryżanek korzysta z arcydzieł Worth'a lub Paquin'a. Lecz każda, posiadająca zmysł praktyczny i nieco umiejętności krawieczczyzny, szyje i odświeża sama — według patronów, tj. form bibułkowych, będących zawsze ostatnim wyrazem mody.

Każda praktyczna paryżanka prenumeruje pisma poświęcone modzie — i w ten sposób jest stale au courant najnowszych i najwykwitniejszych modeli.

Każda paryżanka korzysta z tablic kroju, co znakomicie ułatwia szycie samodzielne.

To też z radością należy powitać inicjatywę, która w tym kierunku podjęta została i u nas. Od kwietnia rb. wychodzi w Warszawie tygodnik „Kobieta Współczesna", poświęcony wszelkim zagadnieniom, interesującym świat kobiecy. Pragnąc przyjść z pomocą wszystkim paniom, które, posiadając skromne środki, chcą się ubrać gustownie i elegancko, pismo to dołącza do każdego numeru bezpłatny dodatek „Mój Dom", zawierający dział mód, wzorowo opracowany przez wydawnictwo paryskie „Mode Bractique" oraz tablice kroju, sporządzone przez siły fachowe.

Jak się dowiadujemy, tygodnik „Kobieta Współczesna" zamierza w najbliższym czasie pójść śladem najlepszych wydawnictw francuskich — i stale czytelniczki tygodnika otrzymywać będą raz na miesiąc oryginalne paryskie patrony sukien, palt, bielizny itd., co umożliwi szycie samodzielne według najwykwintniejszego kroju francuskiego."

Mowa kobiet

Wśród rozmaitych plemion, stojących na niższym szczeblu kultury, kobiety porozumiewają się zupełnie innem narzeczem, niż mężczyźni.

Np. kobiety plemion, zamieszkujących wschodnie części Afryki, a także kobiety z Borneo, mówią pomiędzy sobą językiem, zupełnie niezrozumiałym dla mężczyzn, posiadają gwarę własną. Przyczyny szukać należy, zapewne w tem, że gnębione, szukały sposobów ostrzegania się wzajemnego.

W każdej więc rodzinie, z pokolenia na pokolenie po kądzieli przechodzi owa gwara, która w wielkiej tajemnicy przed mężczyznami, a nawet sąsiadkami, przekazują stare kobiety córkom i wnuczkom.

Kobiety z Borneo dodają, naprzykład, na początku, na końcu, czy w środku każdego słowa jakąś nieznaną sylabę, o której wiedzą tylko one same. Stare — dopóty ćwiczą i zachęcają młodsze latorośle, dopóki te nie dojdą do zupełnej wprawy we władaniu tą gwarą.

Wśród plemion kirgiskich należy znowu do złego tonu, gdy dziewczyny z dobrych domów używają całego szeregu słów, któremi prawie codziennie posługują się mężczyźni.

Nie mają one np. prawa wymawiać im. męskich, nawet swych braci, stryjów, ojców, jak również wzbronione im jest surowo używanie nazw dziesiątka zwierząt. Wogóle Kirgizka dobrze urodzona winna być ogromnie ostrożna w rozmowie, co sprawia, że kobiety tego plemienia, bardzo wygadane pomiędzy sobą, milczą zazwyczaj w obecności mężczyzn.

To samo mniejwięcej spotyka się u kafrów.

Młode kobiety nie mają prawa wymieniać głośno imion męskich, bodaj najbliższych sobie ludzi. Dzieląc się pomiędzy sobą ploteczkami, muszą wysilać się na rozmaite przenośnie i aluzje, co sprawia znowu, że kobiety tego szczepu słyną z dowcipu i wielkiej fantazji.

U Indjan z Brazylji kobiety i mężczyźni posiadają zupełnie inne nazwy dla niektórych przedmiotów.

Kobiety w Boliwji zmieniają końcówki słów, zaś u Karaimów kobiety porozumiewają się z mężczyznami jednym językiem, a pomiędzy sobą — zupełnie innym, daleko bardziej zawikłanym. Nawet w Japonji język japoński posiada odmienną gramatykę i pisownię dla kobiet i mężczyzn

Pielęgniarki

„Pielęgniarka powinna szanować swój strój jak suknię zakonną, a kochać go, jak mundur żołnierski. Porządek, ład, pracowitość, punktualność, milczenie: oto jej środki działania.

Zupełnie nowym w Polsce, od kilku lat zaledwie istniejącym zawodem kobiecym, jest pielęgniarstwo. Zawód ten ma wielką przyszłość przed sobą i daje ogromne pole pracy dla kobiety nietylko zawodowej, lecz i pracy społecznej. Jedną z największych potrzeb naszego kraju jest higjena społeczna, najpotrzebniejszy czynnik w walce o zdrowie naszego narodu. Higjena mieszkań, zdrowotność zakładów pracy, szkół, higjena matek, zapobieganie i zwalczanie gruźlicy, jaglicy, wszystko to pole pracy dla pielęgniarki. A żłóbki dziecięce? poradnie różnych typów, higjena niemowląt, których niestety z braku odpowiedniej opieki umiera w pierwszym roku życia około 18% do 20%. W krajach zachodnich cyfra tej śmiertelności wyraża się w 6% do 12%. Aby ten procent wysokiej śmiertelności niemowląt powstrzymać, zakłada się wszędzie Stacje Opieki nad matką i dzieckiem, gdzie pracują ciche ofiarne pielęgniarki. Potrzebne są one wszędzie i w sanatorjach, szpitalach, przytułkach dla kobiet, lecznicach, a nawet i w zakładach dla umysłowo chorych.

Żeby podołać w zupełności swemu zadaniu, musi być pielęgniarka odpowiednio wyszkolona zawodowo. W tym celu utworzone zostały szkoły pielęgniarstwa w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

Wyższa Szkoła Pielęgniarek i Higjenistek, która istnieje w Poznaniu, ul. Grottgera 5, pozostaje pod wzorowym kierownictwem p. Elżbiety Rabowskiej. Kandydatki wybierane są bardzo starannie pod względem zdrowia i wartości moralnej, bo przecież pracując nad podniesieniem zdrowia w naszym kraju, muszą mieć zdrową duszę. Co do wykształcenia, to wymagane jest przynajmniej 6 klas szkoły średniej, a chętniej — matury, gdyż poziom nauki w szkole pielęgniarstwa jest bardzo wysoki. Uczennice kształcą się przez 3 lata, ucząc się teoretycznie wiele nauk ścisłych, jak chemji, anatomji, fizjologji i t. d. oraz odbywają praktykę w różnego rodzaju zakładach szpitalnych. Społecznie pracują jako instruktorki higjeny szeregu kursów, urządzanych w całej Wielkopolsce przez Związek Młodych Polek, Związek Kobiet Pracujących i szereg innych stowarzyszeń. Tryb życia w szkole jest bardzo rygorystyczny, lecz zarazem bardzo zdrowy, nie braknie rozrywek, a mimo to niema mowy o lekceważeniu nauki i zajęć.

Wybór zawodu pielęgniarki winien wypływać jedynie z miłości i przywiązania, gdyż zawód idzie z człowiekiem przez całe życie i może uczynić życie lekkiem — lub ciężkiem. Te jednak kobiety, które obierają sobie zawód pielęgniarki, nie doznają rozczarowania. Daje on całą skalę zadowolenia moralnego, satysfakcji doraźnej z każdego czynu, z każdego dnia przepracowanego. Praca na posterunku higjeny społecznej lub w szpitalnictwie jest niezwykle wdzięczną pracą i pracą odpowiednią dla kobiety.

Najpierwsi lekarze przyklasnęli szkoleniu nowego typu pielęgniarek, które współpracując z nimi, okazały się pomocnemi i dogodnemi. Materjalnie po ukończeniu szkoły pielęgniarek jest każda kobieta zupełnie zabezpieczona, gdyż poprostu setki posad oczekuje objęcia przez fachowe siły.

Upłynie jeszcze niezawodnie wiele czasu, zanim, u nas, jak w Anglji i Ameryce, pielęgniarka będzie duchem opiekuńczym społeczeństwa, zarówno dziatwy, jak matek, jak i wszystkich słabych i chorych, a przedewszystkiem zdrowych, których poucza i doprowadzi do tego, by pozostali zdrowi i nie chorowali. Trudno statystycznie obliczyć, ile to może dać oszczędność sił społecznych, ile przyrostu godzin pracy i polepszenia jakości warsztatów, ile wzrostu potęgi narodu. Byłyby to cyfry zawrotne, które jednak niewątpliwie nastąpią, spowodowane ofiarnemi rękami pielęgniarek, których dewizą jest „czynić dobrze i trwać w ukryciu".

Dla tych co kochają kwiaty

Zimowe kwiaty.

Do szklanych zimowych szyb przytuliły się srebrzyste kwiaty. Mróz — ogrodnik zielegnuje je troskliwą ręką, układając przedziwne bukiety, a wkoło nich malując dziwaczne obrazy...

Kapryśnym jest mróz ogrodnikiem, bo zmienia codziennie kształt swoich kwiatów, raz płatki ich są białemi gwiazdkami, to znów promieniami srebrzystemi, albo też mają one jakieś nieokreślone zarysy które powstać by mogły tylko w zawodzkiej myśli wielkiego artysty. Czasami mróz - ogrodnik splata swe kwiaty razem jakby w miłosnym uścisku.

Dobrze jest białym kwiatom, przytulonym do zimnych, szklanych szyb, dobrze, dopóki jest zimno, dopóki króluje noc i szare zimne chmury otulają słońce — jednak gdy tylko jasny promień słońca przedrze się przez chmury i złotemi pocałunkami obsypie lodowate kwiaty, wtedy kwietne płatki zamieniają się w łzy...

Płaczą białe kwiaty, bo różnią się od innych tem, że nie mają ni barwy, ni zapachu... a jeszcze promienie słońca sprawiają im ból... (Sab)

Zdrowie i życie

Lekarstwa domowe.

Minął czas, kiedy z lekarstw domowych wyśmiewano się jako nieskutecznych. Obecnie ustanowiono wszędzie przy uniwersytetach katedry, na których profesorowie wykładają o ziołach leczniczych. Taka katedrę posiadamy także w Poznaniu. Wrócimy więc wkrótce do utrzymywania apteczek domowych, jak je posiadały nasze babki...

Zielem leczniczem, odgrywającem główną rolę było w naszych aptekach domowych zawsze kwiecie lipowe. Na wsi łatwo o nie postarać się. W mieście trzeba je kupić albo w drogerjach lub aptekach [illegible] różnych [illegible] także kurcze i pobudza [illegible] nerwy. Lipowemu kwieciu przypisują także czyszczenie krwi, więc skuteczna jest na wyrzuty na ciele. Wzmacnia również narządy trawienia.

Z ziół kwitnących teraz późną jesienią można zbierać kocanki. Rosną te kwiatki na suchych gruntach. Kwiatki, koloru żółtego mają wielkość okrągłego grochu. Warzą z nich herbatę i dają pić dzieciom na glisty.

Jastrzębiec-kosmatka jest zielem, kwitnącem także późną jesienią. Kwiat ma żółty, podobny do kwiatu znanego powszechnie dmuchawca, tylko nieco mniejszy i nie ma łodygi pustej i mlecz jak dmuchawiec. Zbiera się główki kwietne i bierze na małą łyżeczkę na szklankę got. wody. Pije się na ogólne znużenie. Herbata ta jest dobrą także na różne choroby kob. jak krwawienia. Rosnąca i kwitnąca do jesieni babka szerokolistna czyści również krew. Borówka, która jeszcze znajdujemy w lasach, jest lekarstwem na brak apetytu. Pije się do trzech filiżanek dziennie herbaty z borówki. Czosnek jest zielem napotnem i moczopędnem.

Krwawnik, kwitnący biało, kwitnie do zimy i jest zielem poszukiwanym na wyrzuty na ciele jako ziele krew czyszczące. Łyżeczka mała kwiecia wystarcza na szklankę herbaty. Piją herbatę z krwawnika chorzy na błednicę. Łyżeczka rumianku na szklankę wody daje herbatę bardzo skuteczną na astmę. Rumianek znajduje zastosowanie u wielu chorób, leczą nią puchlinę, biegunkę, do chorego ucha wstrzykuje się herbatkę z rumianku, na flegmę pije herbatę. Zapalone gruczoły przyuszne okłada się zielem rumianku itd. itd.

Leczenie ziołami dziś już pomału wypiera leczenie chemikaljami, które podobno nie tak łatwo asymilują się w ciele. (x)

Rady praktyczne

Oryginalne poduszki.

Każda z pań ma wśród swoich rzeczy wiele kawałków materji, pochodzących z resztek sukni, firanek i t. d. Każdy kawałek z osobna za mały jest, ażeby można użyć go praktycznie posortowane jednak i gustownie połączone według kolorów i gatunków, służyć mogą do oryginalnego ozdobienia mieszkania.

Wybierzmy naprzód kawałki płótna, wełny, aksamitu i potnijmy je w figury geometryczne. Wycięta z papieru formę, owalną lub okrągłą, pokryjmy całkowicie kawałkami i złączmy je dobranym do całości jedwabiem. Usuńmy potem papier i oto wierzch do poduszki gotowy.

Z jedwabnych resztek otrzymamy w ten sam sposób przykrycie na stolik, komodę, lub toaletkę. Tu jednak należy dla efektu dodać jedwabną frendzlę lub koronkę.

Zamiast stolika nocnego.

Zwyczaj stawiania przy łóżku stolika nocnego wyszedł już z mody tembardziej, że w bardzo wielu wypadkach łóżko zastąpione jest otomaną, która w dzień zamienia sypialnię na salon. W wielu jednak rodzinach znajduje się z dawnych czasów stoliki, które przy odrobinie fantazji i pracy z łatwością dla innego celu przerobić się dadzą. Odejmijmy naprzykład szuflade i drzwiczki, wyłóżmy wnętrze materjałem, dostosowanym do koloru drzewa, ustawmy w nim kilka ulubionych książek i mamy gotową podręczną biblioteczkę. W ten sam sposób stworzyć możemy miniaturową tualetkę, układając na miejscu książek przybory do czesania, pudry, flakony i t. p.

Najładniejsza jest przeróbka następująca: wyjmijmy drzwiczki i ściankę, tworzące szafkę, pozostawmy tylko szuflade. Do czterech słupków przywiążmy na wstążkach worek, a otrzymamy neseser do robót. Szuflada zawierać będzie igły, szydełka, nici, wełny, jedwabie — worek zaś samą robótkę.

O kobiecie

Kobiety budzą w mężczyznach pragnienie tworzenia arcydzieł, a przeszkadzają im w ich wykonaniu.

* * *

Kobiety żyją jedynie wzruszeniami; nie mają żadnego poglądu na życie.

* * *

Kobiety posiadają cudowny instynkt. Odgadują wszystko, z wyjątkiem tego, co leży na dłoni.

Sprawozdanie giełdowe

Przebieg dzisiejszego zebrania giełdowego był bardzo spokojny. Kursy nie zmieniły się prawie wcale z wyjątkiem 6 proc. listów żytnich. Z pap. procent oddawano jedynie 4 proc. listy zast. konwert. P. Z. K. po 51 i pół proc., płacono natomiast za 5 proc. poż. konwersyjną 65 i pół proc., za 8 proc. listy dolarowe 92¾ proc. i za 6 proc. listy żytnie 25.60—25 70 ostatnie były w silnym pokupie przy braku materjału.

Akcje bankowe bez ruchu.

Rynek akcji przemysłowo-handlowych w mniejszych obrotach. Do notowania doszło jedynie Unją po 21,— i Wytw. Chemiczną 90,— zł. za 100 zł. w płaceniu.

Z pap. nieoficjalnych poszukiwano Bk. Polski po 160,—. Tendencja Bez zmiany.

Cedula urzęd. giełdy pieniężnej w Poznaniu

Papiery procentowe: 5 proc. Pożyczka konwersyjna 65 i pół proc. P. 8 proc. dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredyt. 92¾ proc. P., 4 proc. listy zastaw. konw. Pozn. Ziem. Kredyt 51½ proc. O, 6 proc. listy żytnie Pozn. Ziem. Kredyt. 25.60 —25.70 P.

Akcje przemysłowe: „Unja" (dawniej Ventzki) I em. 21,— P. Wytwórnia Chemiczna 90,— P. Tendencja: Bez zmiany.

Notowania złotego

Poznań, 28. 1. 1928 r., wieczór. (PAT.) Londyn zł. za jeden funt szterling 43,50; Berlin za 100 zł. 46,85—47,25, wypłaty na Warszawę 46,93—47,13, na Poznań 46,93—47,13, na Katowice 46,95—47,15; Gdańsk za 100 zł. 57,50 do 57,64, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57,47 do 57,61; Praga 378,60; Wiedeń za 100 zł. 79,39 do 79,67; Zurych za 100 zł. 58,20

Gram złota = 5,9244 zł.

Urzęd. Giełda Dewiz w Warszawie

Notowano w zł za	transakcja 30. 1.	transakcja 28. 1.	sprzedaż 30. 1.	sprzedaż 28. 1.	kupno 30. 1.	kupno 28. 1.
banknoty						
1 dol. ameryk.	—	—	—	—	—	—
1 funt ang.	—	—	—	—	—	—
przekazy						
Belgja	—	124,17	—	124,48	—	123,86
Holandja	—	359,35	—	360,55	—	358,75
Londyn	43,41	43,44	43,56	43,55	43,34	43,33
Nowy Jork	8,90	8,91	8,92	8,92	8,88	8,8
Paryż	35,04	35,04	35,13	35,13	34,95	34,96
Praga	26,41	26,41	26,48	26,48	26,35	26,35
Szwajcarja	171,62	171,68	172,05	172,11	171,19	171,2
Sztokholm	—	—	—	—	—	—
Wiedeń	—	125,68	—	125,99	—	125,3
Włochy	47,22	47,2	47,34	47,34	47,10	47,10
Kopenhaga	—	—	—	—	—	—

Państw. papiery wartościowe	30. 1.	28. 1.
4% p. konwers. kolej.	—	—
3% pożyczka dolarowa	63	62,75
6% pożyczka dolarowa	—	85,25 - 85,50
8% pożyczka konwersyjna	67	67
5% pożyczka konwersyjna kol.	—	—
10% pożyczka kolejowa	102	102—101,25
1 gram złota	—	—

Akcje	30. 1.	27. 1.
Bank Polski	162,50	162,50
Bank Dyskontowy	—	136
Bank Handlowy	123	123
Bank Zachodni	—	—
Bank Zw. Spółek Zarob.	9	9
Bank Tow. Spółdz.	—	—
Starachowice	59 59,0	61 - 61,25 61
Chodorów	—	—
Michałów	—	—
W. T. F. Cukru	—	73
Firlej	—	52 - 53,50
Lilpop	40,5	41 - 40,7
Modrzejów	4	43,50 44
Norblin	—	—
Ostwin	—	—
Ostrowieckie	—	8
Pocisk	—	—
Rudzki	—	49
Ursus	—	—
Zawiercie	—	31,5
Żyrardów	—	—
Haberbusz	—	—
Sples	155	155
Spirytus	—	—
W. T. Żegluga	—	—
Młynotwórnia	—	—
Borkowski	—	18
Rohn	—	—
Zieleniewski	—	165
Siła i Światło	90	91,50
Majewski	—	—
Lombard	—	—
Grodzisk	—	—
Elektr. w Dąbr.	—	—
Parowozy	—	—
Bank Przem. Lwów.	—	—
Bank Powsz. Kredyt.	—	—
Gosławice	67	—
Kijewski	—	—

Ziemiopłody

Warszawa, 28. 1. W dzisiejszych prywatnych tranzakcjach zbożowych notowano następujące ceny za 100 kg. fr. st. załad.: żyto 39,75 zł., pszenica 49 zł., owies 35,—36,— zł., jęczmień browarowy 40 zł., kaszany 37 zł. Brak gotówki wpłynął hamująco na obroty; kupowano mało, zyskując na cenach, tendencja naogół słaba.

Popierajmy przemysł krajowy

Pod sztandarem Kat. Nar. Unji Gospodarczej

W Stęszewie.

W dn. 29. bm. w lokalu Lenchnera odbył się w Stęszewie wiec z ramienia Kat. Nar. Unji Gosp. Referaty wygłosili pp. Gryczka i Sikorski, obaj z Poznania.

Wywiązała się dyskusja w której zebrali m. in. p. Biały Zw. Nar. Lud. (i p. Felcman) N. P. R. i p. Piątkowski (Unia Gospodarcza). Uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani na sali p. Zeuchnera w Stęszewie dnia 29. bm. obywatel emiasta i okolicy w liczbie 258 słuchaczy wysłuchawszy referata p. Gryczki i Sikorskiego oświadczają się za bezwzględnem poparciem programu Unji Gospodarczej".

Za powyższą rezolucją wypowiedziało się 90 proc. zebranych. Po między innemi za poparciem Unji Gospodarczej wypowiedział się p. burmistrz Langner, p. komisarz obwodowy Gębiak i naczelnik poczty Koszewski.

Wiec w wyniku był wielkim sukcesem Narodowej Unji Gospodarczej.

Wiec w Inowrocławiu Ch. R.

W ubiegłą niedzielę dnia 29. 8. b. m. odbył się w Inowrocławiu, w Hotelu Basta, wiec Chrześcijańsko - Rolniczego Stronnictwa. W przepełnionej sali, zagaił obrady i przewodniczył im p. Ziętara z Szadłowic. Referat wygłosił p. Meger z Poznania, przedstawiając program Ch. R. jak również wskazując na cele, które przyświecają Katolickiej Unji Gospodarczej. Wywody prelegenta spotkały się z ogólnem uznaniem obecnych. W dyskusji zabierali głos pp. b. poseł Leon Żółtowski, Rogatka, Buckiewicz i inni. Wymienieni starali się poddać w wątpliwość katolicyzm kandydatów poselskich z listy Nr. 30, co spotkało się z ogólnem oburzeniem i doskonała odprawa P. Megera. Powagę i wysoki poziom dyskusji starali się obniżyć bojówkarze z pod znaku Związku Ludowo-Narodowego pod wodzą p. Wilińskiego i Kisielnickiego. Mimo usiłowań rozbicia wiecu, obrady doprowadzono do końca. Wiec zamknięto okrzykiem na cześć Unji Gospodarczej i Stanu Średniego. W wiecu wzięło udział przeszło 300 osób.

Moskwa i Berlin za utrzymaniem naprężonej sytuacji polsko-litewskiej

Paryż, (Pat.) W „Echo de Paris" Pertinax, komentując podróż premjera litewskiego Waldemarasa do Berlina, piętnuje w energicznych słowach jego zachowanie się w okresie po oświadczeniach genewskich. Autor zaznacza, że zniesiony na papierze stan wojenny trwa faktycznie w dalszym ciągu. Moskwa i Berlin są w równym stopniu zainteresowane w utrzymaniu obecnej naprężonej sytuacji w stosunkach polsko-litewskich. Waldemaras umiejętnie ten stan rzeczy wyzyskuje, uważając, iż obecnie korzystniej jest oprzeć się o Berlin, który będzie mógł dyktować warunki, jakie będą mu się podobały. Premjer litewski nie powinien jednak zbytnio przeciągać struny, gdyż Marszałek Piłsudski może stracić cierpliwość i postawić znowu kwestję na ostrzu noża, jak to miało miejsce w listopadzie.

„Paris Midi", pisząc o nocie litewskiej, podkreśla nieprzyzwoity ton tej noty i zaznacza, że Kowno nadużywa cierpliwości Warszawy i że oczywistą intencją Litwy jest uniemożliwić wszelką ugodę z Polską. Wielki czas — pisze dziennik — aby mocarstwa europejskie wezwały do uszanowania traktatów międzynarodowych to małe państewko, dokąd cywilizacja trafia dotychczas bardzo powolnemi krokami.

Niemiecki memorjał w sprawie bezpieczeństwa

Wstęp kontrofensywy przeciwko Francji

Berlin. (PAT.) Cała prasa poranna omawia szczegółowo wręczony wczoraj min. Benesowi memorjał rządu niemieckiego, określający stanowisko Niemiec w sprawie programu prac komitetu bezpieczeństwa. Dzienniki prawicowe witają wystąpienie rządu niemieckiego, którego stanowisko pokrywa się ze stanowiskiem rządu angielskiego. Memorjał może być uważany — zdaniem prasy — za wstęp do planowej kontr-ofenzywy przeciw stanowisku rządu francuskiego oraz rządów z nim sprzymierzonych. „Boersen Zeitung" donosi, że miarodajne koła niemiecko-narodowe godzą się z treścią memorjału. Rząd niemiecki przeszedł świadomie do ofenzywy przeciw sabotażowi francuskiemu w stosunku do akcji rozbrojeniowej. Niezwykle ważne — zdaniem tych kół — jest podkreślenie w ostatnich zdaniach memorjału żądania, aby dokonano rewizji tych stosunków międzynarodowych, które zagrażają pokojowi światowemu, to znaczy, że Niemcy obecnie już zgłoszą swe pretensje do rewizji Traktatu Wersalskiego. „Vorwärts" oświadcza, że memorjał ten oznacza wprawdzie otwarte przyznanie się do polityki traktatów rozjemczych, wykazuje jednak wielką luke, a mianowicie pomija zupełnie sprawę wyrzeczenia się wojny. Pozatem memorjał nie oświadcza dokładnie, iż państwa nie powinny w konfliktach wzajemnych uciekać się do interwencji orężnej. Z tego względu należy uważać memorjał za cofnięcie się poza Locarno. W ten sposób mści się współudział niemiecko-narodowych w polityce rządu niemieckiego.

Sensacyjny list Zinowjewa sfabrykowany w Berlinie?

Rewelacyjne zeznania pacyfisty Mertensa - Próba skompromitowania rzekomego urzędnika polskiego poselstwa

Lipsk, 28. 1. (tel. wł.). Przed tutejszą Izbą karną rozgr. się niezmiernie sensacyjny proces w sprawie fałszowania dokumentów. W procesie tym występuje jako świadek znany radykalny pacyfista Karol Mertens współpracownik wychodzącej w Szwajcarji „Militärkorrespondenz" i die „Menschheit". Mertensowi, zamieszkującemu stale w Genewie zagwarantowały władze niemieckie wolny pobyt w Niemczech aż do wtorku, w którym to dniu będzie musiał przekroczyć z powrotem granicę niemiecką. Mertens przedłożył sądowi trzy fotografje dokumentów sfałszowanych przez niejakiego Schrecka, które nabył rzekomo od jakiegoś polskiego pacyfisty w Genewie. Dokumenty te miały pochodzić z polskiego sztabu generalnego. Mertens okazywał podczas procesu wogóle chęci jaknajszerszego zeznawania i rozwodził się obszernie o zawartej w Genewie znajomości z niejakiem Paciorkowskim, podającym się za polskiego reprezentanta prasowego. Paciorkowskiego uważa Mertens za autora sławetnego listu Zinowjewa, którego treść przyczyniła się do zerwania stosunków między Anglją a Rosją. Według zeznań Mertensa zamieszkiwał Paciorkowski dłuższy czas w Berlinie, gdzie zajmował się fabrykacją fałszywych dokumentów. W procesie zeznawał również niejaki Dzionka, którego wprowadzono do sali rozpraw, okutego w kajdany. Dzionka przyznał się że właściwe nazwisko jego jest inne, że nazywa się Jan Janowski, i że jest urzędnikiem polsk. ministerstwa i że pracował w polskim konsulacie w Gdańsku. Zeznania Janowskiego, podającego się za urzędnika polskiego, wywołują oczywiście w prasie niemieckiej liczne komentarze i dają znowu pole do napaści na Polskę. Najwidoczniej ma się w całym procesie do czynienia z jakąś bandą fałszerzy, którzy starają się wmieszać w jakąś nową sensacyjną aferę również i władze polskie. Dzieje się to w Niemczech nie po raz pierwszy zresztą. J. A.

Główna Rada

Naprawy ustroju rolnego

Program inauguracyjnego posiedzenia Głównej Rady naprawy ustroju rolnego w dn. 30 b. m. został ustalony w ramach następujących:

Otwarcia Rady dokona p. minister reform rolnych, następnie będą wygłoszone referaty: „Zarys stosunków agrarnych w Polsce" przez p. nacz. Wolińskiego i „Działalność urzędów ziemskich w okresie od 1918 do 1927 r. włącznie" przez p. dyr. Kasińskiego.

Z kolei zabierze głos p. minister Staniewicz, wykazując w dłuższem przemówieniu rozwój działalności ministerstwa w dziedzinie reformy rolnej, która stała się dla obecnego rządu jednym z bardziej doniosłych problemów gospodarczych. P. minister da obraz tego, co zrobiono w ciągu osatnich dwóch lat w dziedzinie ustawodawczej, finansowej i organizacji pracy.

Litwa zaciągu w Niemczech większą pożyczkę

Berlin, (Pat.) Jak donosi „Vossische Ztg" dalsze rokowania handlowo niemiecko-litewskie mają toczyć się w najbliższych tygodniach w Berlinie i Kownie. Od przebiegu i od wyników tych rokowań mają zależeć losy pożyczki, jaką Litwa pragnie zaciągnąć w Niemczech. W czasie obecnego pobytu premjera Waldemarasa w Berlinie sprawa tej pożyczki była podniesiona na nowo i rozmowy wstępne w tej kwestji rozwinęły się szerzej. Zanim jednak określone umowy będą mogły być w tej sprawie zawarte koła bankowe Niemiec będą chciały zapoznać się bliżej i zbadać położenie gospodarcze Litwy. Jak twierdzi „Vossische Ztg.", Litwa pragnie pożyczki w wysokości kilku miljonów ft szterl. Dojście tej pożyczki do skutku nie będzie mogło nastąpić, zdaniem dziennika zbyt prędko, ponieważ stosunki kredytowe w Niemczech skłaniają instytucje bankowe, któreby tej pożyczki miały udzielić do poważnej rezerwy.

Z DNIA.

Nowy kandydat

Na jednej z zabaw, w bufecie (na sale taneczną nigdy nie udaje mi się dotrzeć) poznałem nowego kandydata już nie na posła ani senatora, lecz na... króla polskiego.

Pił niezgorzej, za kołnierz nie wylewając, a jadł za trzech, co mu tylko pod nos podsunięto.

W pijaków nie trudno wmówić, co się chce, mimo to przecież po którymś tam kieliszku zrobiłem awanturę, upierając się, że nowy znajomy nie ma absolutnie warunków na króla.

Odciągnięto mnie na bok a jeden z zwolenników „monarchy" rzekł do mnie:

— Co też ty człowieku opowiadasz?!... Przecież Jego Królewska Mość ma wymarzone warunki na króla polskiego.

— Ciekawym jakie?...

— Po pierwsze na imie mu Mieczysław...

— Po drugie, niedawno przyjął chrzest...

— Po trzecie jest przecież Kedziezawy...

— Po czwarte jest Laskonogi...

— A po piąte — Krzywousty...

Pomyśleć! I taki człowiek marnuje się w bufecie...

Notowania zbożowe

Chicago, 28. 1. 1928 r., zamknięcie, ceny terminowe. Pszenica (tendencja ustalona) na marzec 130⅝, na maj 131, na lipiec 127½; kukurydza (tendencja ustalona) na marzec 87⅛, na maj 90¼, na lipiec 91⅞; owies (tendencja ustalona) na marzec 54⅛, na maj 55, na lipiec 51; żyto (tendencja ustalona) na marzec 110⅜, na maj 109¾, na lipiec 104.

Chicago, 28. 1. 1928 r., zamknięcie, ceny loco. Owies biały nr. 2 — 56½; jęczmień Malting 85—95.

Nowy Jork, 28. 1. 1928 r., Pszenica: Mixed Durum nr. 2 — 136, Manitoba nr. 1 — 160¾, czerw. ozima jara nr. 2 — 155, Hardw. ozima ajra nr. 2 — 146½; kukurydza nowa z nowych zbiorów 101⅛; żyto nr. 2 fob. Nowy Jork 123¼; jęczmień Malting 101; mąka Spring 650 do 685; frachty do Anglji ⅛—⅜; frachty na kontynent 8—10.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Berlinie

Berlin, 30 stycznia 1928 Godzina 1,30

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg, reszta za 100 kg.	
Pszenica marchijska	230—233
lipiec	274
maj	26,75
marzec	251
Tendencja słaba.	
Żyto marchijskie	233—236
lipiec	256,5
maj	266
marzec	260
Tendencja słabsza	
Jęczmień jary	220,00—270,00
Jęczmień ozimy	000,00—000,00
Jęczmień pastewny krajowy	000,00—000,00
Tendencja ustalona	
Owies marchijski	202,00—213,00
marzec	000,00
maj	000,00
grudzień	000,00
Tendencja	
Kukurydza loco Hamburg	000—000
Kukurydza loco Berlin	212—214
Mąka pszenna	29,50—33,75
Mąka żytnia	30,50—33,50
Otręby pszenne	15,20
Otręby żytnie	15,20
Rzepak	345—350
Groch vikt.	48—55
Groch polny	21—22
Bluszka	20—21
Łub polny	
Wyka	20—24
Łubin niebieski	14—14,75
Łubin żółty	15,50—16,10
Seradela	00,00—00,00
Seradela nowa	21,00—25,00
Makuchy rzepakowe	19,90—20,10
Makuchy lniane	22,00—22,30
Wytłoki suche	12,60—12,80
Śrut sojowy	21,40—21,80
Płatki ziemn.	24,10—24,60
Ziemniaki jad. b.	2,80—3,20
Ziemniaki jad. czerwone	3,10—3,40
Ziemniaki jadalne żółte	3,50—3,80
Ziemniaki przemysłowe	14—15
Ogólna tendencja słabsza.	

Urzędowe kursa dewiz w Berlinie

	30. 1.		30. 1.
Helsingfors	10,576	Warszawa	47,20
Wiedeń	59,20	Gdańsk	81,86
Praga	12,444	Bukareszt	2,588
Budapeszt	73,44	Tokio	1,97
Sofja	3,03	Rio de Janeiro	0,507
Amsterdam	169,46	Jugosławja	7,39
Oslo	111,70	Portugalja	20,12
Kopenhaga	112,51	Kanada	4,194
Sztokholm	112,60	Kair	20,998
Londyn	20,473	Reval	112,80
Buenos Aires	1,726	Ateny	5,556
Nowy Jork	4,205	Konstantynopol	2,134
Bruksela	58,425	Katowice	47,15
Kowno	41,69	Poznań	47,175
Paryż	16,51	Ryga	81,17
Zurych	80,83	Urugwaj	4,284
Madryt	71,63	Rzym	22,25

Dewizy przy małych obrotach nieco wyższe, Madryt i funt wyższe, Genewa raczej lżejsza, Szwajcarja międzynarodowo raczej słabsza.

Kursy arbitrażowe walut

któremi nie dokonywano obrotów na Giełdzie oficjalne ani w obrotach międzybankowych.

	Arbitraż na: Zurych	Londyn
Belgrad	15,71	15,70
Budapeszt	155,98	155,89
Bukareszt	5,48	5,42
Oslo	237,40	237,75
Helsingfors	22,49	22,45
Konstantynopol	4,62	4,63
Kopenhaga	238,88	238,80
Sofja	6,42	6,44

Modernizacja Siamu

Sjam nabiera poloru europejskiej cywilizacji. Europa naśladowana jest tu z sensem lub bez sensu. Kobieta sjamska ubiera się nawpół po europejsku, pół po sjamsku. Najchętniej nosi bluzę, lakierowane trzewiki na wysokich obcasach i jedwabne pończoszki. W miejsce sukni nosi jednak starodawny „panung".

Gdy król wchodzi do pagody dla złożenia hołdu swoim boskim przodkom, orkiestra wygrywa lekkie, europejskie arje operetkowe.

Sjamskie przysłowie mówi: „Chińczyk boi się śmierci, Europejczyk głodu, Sjamczyk nie boi się ani głodu, ani śmierci". Przysłowie to charakteryzuje bierną naturę Sjamczyka, jego flegmatyczne usposobienie, brak inicjatywy i zamiłowania do pracy. Lubuje się on w zajęciach jak i rozrywkach spokojnych, lubi przyglądać się uroczystościom, pochodom, ma skłonność do kontemplacji. Wpływ na charakter Sjamczyków wywiera buddaizm. Sjamczycy są łagodni i wstrzemięźliwi; mordu i rabunku nie znają. Zajmują się przeważnie pracą biurową, gdyż pracę fizyczną wykonują u nich Chińczycy. Chińczyk pracuje w dzień i w nocy, jak długo tylko może, podczas gdy Sjamczyk zbytnio się nie wysila. Wrodzonemu lenistwu Sjamczyków sprzyja w wysokim stopniu łagodny klimat ich kraju. Domy i mieszkania, zwłaszcza po wsiach są prymitywne. Zimna nie potrzebują się obawiać, a przed deszczem chronią ich słomiane strzechy.

Sjamczycy ubierają się skromnie, ale barwnie. Zasadniczą częścią ubrania tak mężczyzny jak i kobiety jest t. zw. panung, czyli chusta w niebieskie, zielone i czerwone wzory, przewiązaną w pasie i okrywająca nogi do kolan. Górną część ciała mężczyźni okrywają białym kitlem, kobiety zaś wąską chustą, zastąpiona w bogatszych sferach białym żakietem lub bluzą. Dzieci chodzą nago i boso. Kobiety są przeważnie krótko ostrzyżone, widuje się jednak również i długie włosy; obecnie ukazuje się coraz częściej europejska fryzura paziowska.

Pozatem Sjamczycy lubują się w ozdobach złotych i srebrnych, któremi obwieszają się gęsto, a które sprzedają im Chińczycy za nieprawdopodobnie wysokie ceny. Sjamczycy nie są narodem handlowym. Rzadko widzi się Sjamkę za ladą sklepową, mężczyzny nie spotyka się tam nigdy.

Sjamczycy chętnie biorą udział w uroczystościach religijnych i narodowych. Zwłaszcza Nowy Rok obchodzą bardzo uroczyście, a pagody przez dni kilka pełne są wiernych. Odbywa się przytem rodzaj kiermarszu z muzyką i kioskami, wypełnionemi europejskiemi tandetnemi ilustracjami. Narodową zabawą Sjamczyków jest puszczanie latawców. Urządzają oni formalne walki powietrzne, których epilogiem jest strącenie latawca na ziemię. Wymaga to wiele zgrabności i uwagi. Przy zabawie tej na zakładach Sjamczyk nieraz traci bardzo wysokie sumy.

Bangkok, stolica Sjamu jest wymowną ilustracją walki, toczącej się między dawnemi a nowemi prądami. Stara dzielnica miasta, jej pałace i świątynie otoczone są zielenią, ogrodami. Cisza panująca tam, odbija od gwaru i ruchu, dolatującego z nowego miasta. Liczne pagody nadają jej właściwą cechę. Znaleźć tam można wiele nagromadzonych wspaniałości i bogactw.

Biblja szatana

Francuski „Przegląd Bibljograficzny" podaje ciekawe szczegóły o t. zw. biblji szatana, która nosi łacińską nazwę „Gigas librorum" (Księga Olbrzym) i pochodzi z XII wieku. Zawiera ona trzysta dziewięć pergaminowych kart, oprawnych w drzewo. Metrowej wysokości kartki pokryte są gotyckiemi literami.

Legenda głosi, iż dziwne owe dzieło powstało w klasztorze Poblazoc w Czechach. Zakonnik pewien, który za ciężkie przewinienie skazany został na śmierć, wezwał na pomoc djabła. Książe ciemności ukazał mu się w nocy i podyktował mu długą rozprawę, którą mnich czarodziejską siłą obdarzony zdążył napisać przez jedną noc. Ponieważ zaś szatan pomógł mu uciec z klasztoru — grzesznik wymalował konterfekt swego zbawcy, na pierwszej stronie księgi.

Kiedy w roku 1648 jenerał szwedzki Koenigsmark wkroczył na czele armji do podbitej Pragi, zabrał on wraz z łupem wojennym cenną księgę. Od tego czasu spoczywa ona w archiwach królewskiej bibljoteki w Sztokholmie.

Moda w więzieniu

Wapno zdrapane ze ścian jako puder.

Dzienniki amerykańskie opowiadają o ciekawem zdarzeniu, świadczącem, jak potężną jest moda w świecie kobiecym.

Władze więzienia w Bedford pozwalają kobietom odsiadującym tam karę, czytywać czasopisma. Więzione kobiety korzystają z tego skwapliwie i najchętniej czytają wydawnictwa, poświęcone modom kobiecym, śledzą z uwagą wszelkie zmiany, aby mogły zastosować się do nich z chwilą opuszczenia murów więziennych.

Nie dość szakże na tem, gdy bowiem przestępczynie, posiadające długoletnie wiezienie, spostrzegły z rysunków, że wolny świat kobiecy nosi sukienki coraz krótsze, nie mogły już strawić długich swych spódnic więziennych i zwróciły się z prośbą gromadną do zarządu więzienia, aby im skrócono te spódnice, same bowiem nie śmiały tego dokonać wobec surowych kar. Tę właśnie surowość, uniemożliwiającą im przystosowanie ubrań więziennych do istniejącej mody, odczuwały uwięzione więcej, niż samą karę więzienną.

Nie należy wszakże sądzić, że taka próżność zaznacza się tylko wśród przestępczyń amerykańskich. Jeden ze współpracowników paryskiego „Petit Journala" opowiada, że gdy przed laty pozwolono mu zwiedzić nieistniejące już dzisiaj francuskie więzienie dla kobiet, w którem zamknięte były „słynne" zbrodniarki, to dozorczyni oświadczyła mu, że przestępczynie uważają za prawdziwą torturę fizyczną i moralną ukazywanie się w swych ubraniach więziennych osobom nie należącym do personelu więziennego niechaj więc gość uwzględni tę zrozumiałą próżność kobiecą. I rzeczywiście, wszystkie uwięzione kobiety wstydziły się bardziej swego niemodnego ubrania, niż zamknięcia w więzieniu.

W Anglji wreszcie spostrzegły niedawno dozorczynie wielkiego więzienia dla kobiet, że większość uwięzionych podruje się codziennie. A ponieważ wyłączone było dostarczanie do więzienia pudru przez osoby z miasta, wszczęto dochodzenie i stwiedzono, że uwięzione zeskrobywały wapno z murów więziennych i sporządzały sobie z tego puder.

Samochodem dookoła świata

Polski skaut, Jerzy Jeliński, przedsięwziął oryginalną podróż... samochodem dookoła świata. Podróż ta wzbudziła wielkie zainteresowanie pomiędzy sportowcami, tembardziej, że jest to pierwsza wyprawa skautowa, mająca na celu opasanie kuli ziemskiej polską flagą i zarazem pierwsza w świecie ekspedycja, która otrzymuje audjencje u szefów wszystkich państw, przez które przejeżdża. Harcerz nasz przejechał już na swym samochodzie marki Ford pół kuli ziemskiej, przebywszy 36,000 mil. Po objechaniu całej Polski, zwiedził on Czechosłowację, Austrję, Węgry, Jugosławję, Włochy, Sycylję i Afrykę północną.

Obecnie harcerz Jeliński znajduje się w Ameryce, nadzwyczaj serdecznie podejmowany przez tamtejsze Polonje. Cała prasa polska i angielska zamieszcza obszerne opisy jego podróży, bogato ilustrowane zdjęciami, przedstawiającemi harcerza w różnych sytuacjach i przygodach, przyczem w każdem miejscu postoju p. Jeliński wygłasza po kilka odczytów, tłumnie uczęszczanych. Dotychczas harcerz Jeliński jest członkiem 18 klubów automobilowych. Dzięki pomocy Polonji w Detroit dalszą podróż odbywać będzie samochodem marki Buick.

Po zwiedzeniu Stanów Zjednoczonych skaut Jeliński uda się przez Japonję, Australję i Indje do Polski.

Zarobki nurka

Zawód nurka jest jednym z najlepiej płatnych. We Francji zarabia nurek najmniej 50 fr. dziennie, bardzo często zaś 80—100 fr. Płaca ta podwyższana jest, gdy chodzi o trudniejszą pracę, jak np. o wydobycie cennych przedmiotów z zatopionego okrętu, lub ratowanie tonących. Prócz pensji dostaje wtedy nurek procent od wartości wyłowionych przedmiotów. Premje są nieraz bardzo wysokie. Sławny nurek Lambert otrzymał 100 000 fr. za zbadanie zatopionego okrętu „Alfonsa III".

Zawód nurka jest niebezpieczny i wymaga ogromnej wytrzymałości fizycznej, zwłaszcza, gdy chodzi o badanie większych głębi morskich. Rekord osiągnął pod tym względem Lambert, który dostał się do 60 metrów głębokości.

Oryginalna propaganda handlowa

Rząd rzeczypospolitej Cora-Rica wypuścił przed pięciu laty całą serję marek pocztowych z napisem, głoszącym, że kraj ten posiada najlepszą w świecie kawę. Po dłuższym namyśle doszły władze Brazylji do przekonania, że jest to doskonały sposób reklamowania swoich rodzimych produktów, i, wstępując w ślady niebezpiecznego konkurenta, umieszcza na nowych markach ogłoszenie, że to Brazylja jest ojczyzną najlepszej kawy. Jeśli jeszcze i teraz i Ceylon, i Jawa, i Arabja, i cały szereg innych krajów pocznie twierdzić na markach pocztowych, że ich kawy są najlepsze, to biedny konsument już zupełnie straci zaufanie i orjentację.

Człowiek gumowy

Akrobata, który posiada niezwykle elastyczne ciało.

W Biblji znajduje się ustęp, który powiada, że do naszego przyrodzonego wzrostu nie możemy dodać ani łokcia. Ale pewien Amerykanin jest w tej dziedzinie stanowczo bezprzykładnym wyjątkiem.

Dzięki bowiem niesłychanej elastyczności swego ciała, potrafi ten artysta cyrkowy (nazywa się John Willard) wyciągać się tak, że przedłuża długość swego ciała o dwadzieścia centymetrów. Może on zmieniać również obwód swej szyi o pełnych siedm centymetrów. Pan ten nie ma zatem nigdy kłopotów ze zbyt obszernemi kołnierzykami. W razie potrzeby może się do nich zastosować.

Gdy mu ktoś ofiaruje płaszcz o zbyt długich rękawach, Willard wcale się nie martwi. Z łatwością wydłuża ręce o czternaście centymetrów.

Naturalnie budzi ten człowiek gumowy w Ameryce wielkie zainteresowanie, a jego występy w cyrku Barnum-Bailey cieszą się liczną frekwencją i znacznem powodzeniem.

Willand twierdzi, że każdy człowiek może po odbyciu pewnych ćwiczeń uzyskać owa fenomenalną elastyczność. Nie jest ona również wcale szkodliwa dla zdrowia raczej — przeciwnie.

Mahometańskie świętości

U grobu jakiejś świętości mahometańskiej pewien szeik wtajemniczał swych uczniów w prawdy koranu. Któregoś dnia jeden z tych uczniów przyszedł do szeika i rzekł: „Gjcze, pragnę ruszyć w świat i szukać tam szczęścia. Daj mi środki po temu i błogosławieństwo na drogę".

Szeik podarował mu osła i udzielił błogosławieństwa. Młodzian zaraz ruszył w świat, przebył wiele krajów, zmierzył nawet olbrzymią pustynię. W pustyni tej właśnie zasłabł osioł i padł. Młodzian zakopał go i siadł na kopcu i płakał nad stratą i przykrą samotnością.

A gdy przejeżdżała tamtędy bogata karawana, kupcy pytali go, co właściwie znaczy jego smutek. Na te pytanie młodzian odrzekł, że stracił jedynego przyjaciela i dlatego tak mu smutno. Bogaczów wzruszyła ta wierność, to też postanowili na kopcy kazać wznieść olbrzymi meczet.

Ten plan ich został istotnie wykonany, młodziana zaś mianowano szeikiem; miejsce to zyskało sławę świętego na bardzo dalekiej przestrzeni; zewsząd zbiegli się pielgrzymi, chcący pomodlić się w świątyni.

Po wielu latach przybył tam również stary szeik; i on chciał zobaczyć święte miejsce, jakże się zdziwił jednak, gdy w szeiku poznał swego ucznia. Zaczęło się od pytań: „Powiedz mi w zaufaniu — rzekł stary szeik — co to za święty spoczywa w tej mogile, na której zbudowano meczet?". Młody szepnął: „To nie święty, to osioł, którego mi podarowałeś. Powiedz mi za to, co to za święty leżał w tej mogile, przy której nas nauczałeś?". Stary szeik odpowiedział z powagą: „To nie był wcale święty, jeno ojciec twojego osła".

„Mowa" holenderskich wiatraków

Holandja posiada tysiące wiatraków, które nadają jej znaną charakterystyczną cechę. Na pierwszy rzut oka wydają się one jednakowe, układ skrzydeł jest jednak ogromnie urozmaicony.

To też pomysłowi młynarze korzystają z tego w celu porozumienia się z sąsiadami. Posiadają oni zbiór znaków, zapomocą których stworzyli „mowę" wiatraków.

Znaki te polegają na rozmaitości nachyleń skrzydeł wiatraka. Jedno nachylenie oznacza zaręczyny w domu, inne — urodziny dziecka, inne znów zawiadamiają o zapotrzebowaniach młyna. Skrzydła złożone na krzyż oznaczają śmierć. Podczas wielkiej wojny, młyny holenderskie służyły do szybkiego komunikowania wiadomości z frontu.

Powyższy zwyczaj istnieje już od bardzo dawnych czasów.

Programy radio

Wtorek, dnia 31 stycznia 1928 roku.

Poznań (344,8 m). Godz. 12,45—14.00. Część I. Koncert południowy, gramofonowy. Płyty z magazynu St. Pełczyński, Poznań, 28 Grudnia 1. 1) Czajkowski: Uwertura z op. „Dama pikowa" (orkiestra). 2) Leoncavallo: Arja z op. „Pajace" (Józef Mann). 3) Schubert: Uwertura „Rozamunda" (orkiestra). 4) Gounod: Arja z op. „Faust". Bizet. Arja z op. „Poławiacze pereł" (Caruso). 5) Rubinstein: Feramor. Grieg: Norweski taniec (orkiestra). 6) Kreisler: Wiedeńskie melodje (Fritz Kreisler). 7) Kwartet z op. „Faust")(Caruso Farrar, Gilbert, Journet). II Część (Muzyka wesoła). Godz. 13,00 W przerwie notowania giełdy pieniężnej. Godz. 17,20—17.45 Odczyt p. t. Historja prasy i dziennikarstwa. Część III: Prasa pozaeuropejska (z cyklu o dziennikarstwie) — wygł. red. B. Jarochowski. Godz. 17,45—19.00 Transmisja koncertu z Warszawy. 19,00—19,10 Nadprogram — wygł. p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego. 19,20 „Cyganerja", opera w 4 aktach Pucciniego. (Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu). Na zakończenie sygnał czasu, komunikat meteorologiczny i PAT.

Środa, dnia 1. lutego 28 r.

Poznań. (344.8 m). Godz. 12,45—14,00 Koncert orkiestry wojsk. 7 p. a. c. pod bat. Stef. Sternalskiego: 1) Wiggert: Marsz „Książe Henryk"; 2) Suppe: Uwertura do op „Chłop poeta"; 3) Millöcker Walc „Laury"; 4) Halevey: Fantazja do op. „Żydówka"; 5) Grossman: Czardasz z op. „Duch Wojewody"; 6) Sternalski: Romans w es-dur; 7) Sciocica: Charakterystyka „Patrol rzymski"; 8) Wiggert: Marsz „Zuch". Godz. 13.00 W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej. 14.00 Notowania giełdy pieniężnej. 16.35 do 17.00 Odczyt p. t. „Matka, jako wychowawczyni trzeźwego pokolenia". — wygł. p. Dedlowa (Tydzień Propagandy Trzeźwości.) 17.00—17.45 Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wuika Czesia". 17.45—18.45 Audycja wesoła. Udział biorą: Orkiestra jazzbandowa „The Happy Cappies", Ewa Kowalska (sopran). Janusz Warnecki (recytacja); prof. Łukasiewicz (akomp.) 1) Orkiestra; 2) Śpiew solowy p. Ewy Kowalskiej: 3) Recytacja, którą wygłosi p. Janusz Warnecki: 3) Tetmajer: Marsz zbójnicki. b) Rodoć: Nowożytny Otello; 4) Orkiestra: 5) Śpiew solo p. Ewy Kowalskiej: 6) Recytacja p. Janusza Warneckiego: a) Mickiewicz: Golono strzyżono. b) Rodoć: Boże, jaka ona głupia. 18.45—19.00 „Silva rerum" — czyli rzeczy ciekawe zebrane i wygłoszone przez p. Bolesława Buslakiewicza, red. „Tygodnia Radiowego". 19.00—19.10 Nadprogram — wygł. p. Janusz Warnecki art. Teatru Polskiego. 19.10—19.35 Pogawędka p. t. „Sport w dobie dzisiejszej". — wygł. p. J. Waxman. 19.35—20.00 Odczyt p. t. „Wyniki próbnych obserwacyi nad mlecznością krów gruźliczych". — wygł. p. dr. Vetulani 20.30—22.00 Transmisja koncertu węgierskiego z Krakowa 22.00—22.20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny i PAT. Nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej 1929 r. 22.30—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z winarni „Carlton".

Kącik humoru

W restauracji.

— Kelner!

— Słucham pana.

— To kurczę było wyśmienite, świeże, delikatne, białe. Niech pan powie gospodarzowi...

— Cicho, cicho proszę pana, bo jabym miał straszną awanturę. Ja przez pomyłkę przyniosłem panu kurczę przeznaczone dla gospodarza.

Mały feljeton.

Głosy o Glozel

(J) Na jednym z pagórków Auveregne, pewien chłop uprawiając swe pole znalazł kilka przedmiotów, które go zastanowiły. Pokazał je pewnemu panu z miasta, który się doń odezwał temi słowy: „Moi drodzy, wasze odkrycie może mieć ogromne znaczenie dla nauki. Macie tu pieniądze, a możecie zarobić jeszcze, jeżeli znajdziecie więcej podobnych przedmiotów".

Poczciwy chłopek zachęcony w ten sposób zabrał się do poszukiwań i wydobył na światło dzienne nowe zabytki epok minonych jak: tajemnicze okrągłe kamienie, siekiery, szpilki z krzmienia itp. widocznie szczątki jakiegoś bazaru czy antykwarjatu z epoki neolitycznej.

Począwszy od tego dnia, Glozel stało się sławne a wielka część rodzaju ludzkiego podzieliła się na dwa zdecydowane obozy: zwolenników i przeciwników znalezionych zabytków w Glozel, podczas gdy paru osobników, na podobieństwo mędrca Lukrecjusza, któremu sprawiało przyjemność oglądanie swych chudych nóg lub widok rozszalałego morza, bawi się doskonale, śledząc spory „drogich mistrzów" [illegible] którzy wymieniają między sobą największe bzdury w nieskazitelnej formie.

„Niesmaczny żart" mówią jedni. „Niebywałe odkrycie, które dokona zupełnego przewrotu w dziedzinie naszych wiadomości z epoki neolitycznej" mówią drudzy. Przepraszam, wtrąca ktoś trzeci: „To jest sprzęt, należący do pewnej czarownicy z czasów Teodozjusza". A może jest to dzieło współczesnego żartownisia, którego podstęp polegał na złożeniu tutaj prawdziwych zabytków z epoki neolitycznej? A może to machinacja żartownisia z epoki neolitycznej, który chciał wprowadzić w błąd współczesnych sobie uczonych? Najrozbieżniejsze zdania padają ze wszystkich stron i uderzają o siebie z metalicznym szczękiem.

W braku dokładnych informacyj o naszym dziadku z epoki neolitycznej ileż światła wnosi owe odkrycie w Glozel! Wymaga się od wielu ludzi, którzy nigdy nie byli w Glozel i nie mają pojęcia o czasach przedhistorycznych, ażeby w tej kwestji wypowiedzieli swoje zdanie. Trzeba przyznać, że niemałą dla nich zachętą są ci wszyscy uczeni, którzy mimo rozległej skali wiadomości nie robią wrażenia, że dużo wiedzą.

Gdy jakiś uczony powiedział „białe" trudno mu jest potem, ze względu na własną godność oraz na chlubną przeszłość, zmieniać zdanie i krzyczeć: „czarne".

Pewna „znakomitość" wyraziła się iż zabytki z Glozel są czemś cudownem a członkowie komisji, którzy orzekli wręcz przeciwnie, półgłówkami. Jegomościa owego, ponieważ jest znakomitością obowiązuje konsekwencja w rozumowaniu oraz podtrzymywaniu raz powziętej opinji. Jeżeli zaś, pewnego dnia, jakiś fałszerz przyzna się, iż to on właśnie „zasiadł" owe przedmioty z epoki neolitycznej, miast żyta czy jęczmienia, w nadziei korzystniejszych zbiorów „znakomitość" będzie musiała oświadczyć, że fałszerz ten jest zwykłym oszustem, chcącym powtórzyć cud, który już miał miejsce w Galileji.

„Wiem, że nic nie wiem" powiedziało sobie prawdopodobnie kilku inteligentnych historyków. Jedynie fałszerz, o ile wogóle egzystuje mówi sobie: „A ja wiem, co wiem" Myśli on zapewne, że „kawał" nieźle się udał A może powoli uwierzył, że pole które zasadził przedmiotami z epoki antyduluwialnej jest rzeczywiście pokładem autentycznym. Wyobraźnia tworzy cuda.

Jeżeli ludziom sprawia tyle trudności porozumienie się w sprawie pochodzenia i autentyczności kilku kamyków znalezionych w kartoflisku, czyż możemy mieć nadzieję, że dojdą wreszcie do porozumienia w kwestji rozbrojeniowej i zapewnieniu światu pokoju?